ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 180-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 15 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 48 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 147

Sobota 28 Maja 1938 r.

Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Amaryka dostarcza broni faszystom meksykańskim

Po rewolcie gen. Cedillo

Faszyści poddają się masowo Rządowi Prezyd. Cardenasa

Ministerium obrony narodowej Meksyku podaje szczegóły działań wojskowych, skierowanych przeciwko Cedilistom. Jak się zdaje, najostrzejsza bitwa z faszystami toczyła się w środę i czwartek rano pod miejscowością Villela, gdzie Cedilliści stawiali opór 9 pułkowi gen. Pinedy. Lotnicy rozproszyli koncentracje powstańców pod El Salto i ścigali uciekających ogniem karabinów maszynowych.

Sądząc z wiadomości nadchodzących z pogranicza amerykańsko - meksykańskiego akcja meksykańskiego generała powstańczego Cedillo skazana jest na całkowite niepowodzenie. Stronnicy generała żyjący na wygnaniu w stanie Texas na terytorium U. S A. zaniechali rekrutacji ochotników, którzy mieli być wysłani na pomoc gen. Cedillo. Powstańczy generał meksykański znajduje się obecnie jeszcze na terytorium meksykańskim, lecz usiluje zbiec na terytorium Stanów Zjednoczonych. Możliwość ucieczki jest minimalna, gdyż władze związkowe zorganizowały zakrojoną na szeroką skalę obławę, w której bierze udział ponad 20.000 żołnierzy. Liczni zwolennicy i oficerowie gen. Cedillo poddali się już rządowi Cardenasa. Ponadto wojska rządowe wzięły do niewoli szwagra gen. Cedillo, Juana Soria, posła stanu San Louis Potosi, który w trybie doraźnym został stracony.

***

W amerykańskich kołach dyplomatycznych wyrażane jest przekonanie, że zarządzenia wydane przez prezydenta Cardenasa i operacje w stanie San Louis nie dają dostateczych podstaw St. Zjednoczonym do uznania faktu wybuchu powstania w Meksyku, a co za tym idzie do wydania zakazu wywozu broni i amunicji dla zbuntowanego generala. W myśl postanowień układu panamerykańskiego, podobno Rząd Stanów Zjednoczonych nie może odmówić gen. Cedillo wydania zezwoleń na wywóz broni ze St. Zjednoczonych nie stwierdzając jednocześnie, że w Meksyku trwa wojna domowa. Z tego wynikałoby, że Ameryka dostarcza broni gen. Cedillo przeciwko legalnemu Rządowi meksykańskiemu i fakt ten ma zdaniem p. p. polityków jest w zupełnym porządku.

Rząd pod kontrolą armii

Dalsza rekonstrukcja gabinetu japońskiego

Wczoraj rano odbyło się w Tokio pierwsze posiedzenie zrekonstruowanego gabinetu ks. Koney. Premier oświadczył że konflikt chiński musi być planowo rozwiązany przy ścisłej współpracy wszystkich członków gabinetu.

Agencja Domei donosi, że do Tokio przybył szef sztabu armii kwantuńskiej gen. Tojo i odbył konferencję z ministrem wojny.

Nowomianowany minister spraw zagr. gen. Ugaki oświadczył przed stawicielom prasy, iż w pracy swej uczyni wszystko aby nie zawieść zaufania, jakiem go obdarzył cesarz. Mimo, że nie jest specjalistą w sprawach dyplomatycznych, sądzi, że w dziedzinie polityki zagranicznej Japonia będzie dążyć do zacieśnienia stosunków Japonii z innymi mocarstwami.

Rekonstrukcję gabinetu powitała prasa japońska jako konieczność wynikającą z przedłużającego się stanu wojny w Chinach. Jednocześnie prasa donosi, że wiceministrem spr. zagr. prawdopodobnie zostanie mianowany ambasador w Waszyngtonie Saito.

Rekonstrukcja gabinetu japońskiego wywołała wielkie wrażenie w angielskich kołach politycznych, które śledzą wypadki z wielkim zainteresowaniem. Powołanie w skład rządu wojskowych jest uważane za zapowiedź bardziej energicznej polityki wobec Chin.

Organ liberalny „News Chronicle“ wskazuje, że przesunięcia w łonie gabinetu japońskiego odznaczają dalsze wzmocnienie kontroli armii nad całym aparatem rządowym oraz polityka ogólną.

DYMISJA JAPOŃSKIEGO MIN. WOJNY

General Hajime Sugiyama, minister wojny Japonii, podał się do dymisji. Następcą jego będzie mianowany gen. Seishiro Itagaki, odwołany z frontu chińskiego. Wiceminister Umezu ustępuje również, a stanowisko jego objąć ma gen. Eiki Toko, szef sztabu armii

Bunt w armii gen. Franco

„Falangiści” przedarli się z bronią w ręku do granicy francuskiej

Po gwałtownych utarczkach, które wydarzyły się w Pampelunie między „falangistami“ a Włochami, 1000 falangistów zostało osadzonych w więzieniu w forcie Cristobal. Jeńcom udało się jednak. przy pomocy zzewnątrz, z bronią w ręku wymknąć.

Według ostatnich wiadomości 300 z pośród tych uciekinierów przekroczyło granicę francuską. Pozostali — rozbici na szereg oddziałów — walczą w okolicach granicy francuskiej z prześladującymi ich wojskami powstańczymi.

Zbiegowie ci rozpowszechniają ulotki, w których oznajmiają, że raczej gotowi są poddać się rządowi Hiszpanii Ludowej, do której udadzą się przez Francję, niż dać się ująć przez Włochów.

Ucieczka falangistów z obozu w San Crisobal wskazuje na groźną sytuację panującą na tyłach powstańczych. Nie chodzi tu bowiem o zwykłą ucieczkę więźniów, — jest to prawdziwa rewolta, która ogarnia coraz większe obszary znajdujące się w posiadaniu generała Franco.

Przyczyn tej rewolty należy szukać w inwazji włoskiej, której przeciwstawiają się nawet Hiszpanie z drugiej strony barykady. Pierwsze starcie poważniejsze odbyło się 2 miesiące temu, gdzie poważniejsze siły falangistów pod wodzą Gregorio Apesteguin organizowały zamach przeciwko władzom generała Franco.

300 zamachowców zostało wtedy schwytanych i osadzonych w forcie San Cristobal, gdzie już znajdowało się około tysiąca poprzednio uwięzionych republikanów.

Drugą ważną przyczyną niesnasek wśród armii generała Franco było samobójstwo gen. Yague, jednego z czołowych przywódców „Falangi“. Od tej chwili konspiracja wzmaga z każdym dniem na sile, dezorganizując tyły powstańcze i rozbijając siły generała Franco.

Ucieczka 1000 więźniów z fortu San Cristobal jest tego jaskrawym dowodem.

Na frontach chińskich

Ciężkie straty wojsk japońskich

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że w centralnej części prowincji Anhwei oddziały chińskie przeszły do kontrofenzywy, prowadząc atak w kierunku m. Łudżow, zajętego przez Japończyków.

Górzysty rejon Daszusien przechodził już dwukrotnie z rąk do rąk. Chińskie koła wojskowe przywiązują do rozgrywającym się na tym odcinku walk bardzo duże znaczenie.

Oddziały chińskie dalej utrzymują się na linii kolei Lunghajskiej. Podczas walk o Suczau Japończycy ponieśli tak ciężkie straty, że dalsze operacje prowadzą bardzo oględnie, co pozwoliło Chińczykom skonsolidować się na nowych pozycjach.

Do walki o dość znacznym natężeniu doszło w rejonie położonym o 14 km. na zachód od Lanfyn, oraz w rejonie Danszan. Walki miały przebieg pomyślny dla Chińczyków. Pod Lańszan Japończycy stracili przeszło 500 żołnierzy w zabitych i rannych, a pod Danszan zaś została rozbita zmotoryzowana kolumna japońska, przy czym 12 samochodów pancernych wpadło w ręce chińskie, 18 samochodów pozostało na polu walki w stanie niezdatnym do użytku.

Wyjazd tow. M. Niedziałkowskiego

Tow. M. Niedziałkowski, naczelny redtktor naszego pisma, wyjechał we czwartek 26 b. m. do Brukseli na posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki.

Szef Żelaznej Gwardii

skazany na 10 lat ciężkich robót

Trybunał wojskowy drugiego korpusu armii w Bukareszcie, po 3 i pół godzinnych naradach, wydał o godz. 3.30 nad ranem wyrok w procesie b. przewódcy Żelaznej Gwardii, Codreanu Codreanu skazany został na 10 lat ciężkich robót za zdradę, 5 lat za usiłowanie wywołania przewrotu przy pomocy państwa obcego, 5 lat ciężkich robót za organizowanie uzbrojonych oddziałów i wreszcie na 6 lat pozbawienia praw obywatelskich. Łączną karę trybunał ustalił na 10 lat ciężkiego więzienia.

Krwawe starcia

pomiędzy strajkującemi i policją

W Detroit przed zakładami American Brass doszło do starć strajkujących z policji. Policja została wezwana przez faszystów do usunięcia strajkujących z terenu fabrycznego. Robotnicy zabarykadowali się w fabryce i mimo wezwań, nie chcieli opuścić budynków. Ze strony strajkujących padły strzały w kierunku policji. Sytuacja została opanowana dopiero po użyciu bomb łzawiących. W czasie starcia 11 policjantów i 50 strajkujących odniosło rany.

W Achon (stan Ohio) doszło również do starcia strajkujących z policją. 4000 robotników z zakładów Goodyear o północy usiłowało dostać się na teren fabryki. Przed bramami zagrodziła strajkującym robotnikom drogę policja w sile 75 ludzi. Nie mogąc opanować tłumu, policja użyła bomb z gazem łzawiącym, a następnie rozpędziła tłum pałkami gumowymi. Około 30 osób odniosło rany.

Dalsze wybory gminne

w Czechosłowacji

Na niedzielę 29 bm. rozpisane zostały wybory w 2740 gminach z czego 1660 położonych jest w Czechach, 740 na Morawach i na Śląsku, 22 na Słowaczyźnie i 58 na Podkarpackiej Rusi.

Wybory jednak niebedą się odbywały we wszystkich gminach, gdyż tam, gdzie wystawiono tylko jedną listę kandydatów, przechodzi ona automatycznie. Dotyczy to zwłaszcza terenów, zamieszkałych przez ludność niemiecką.

Manewry floty amerykańskiej

na oceanach Atlantyckim i Pacyfiku

Departament marynarki amerykańskiej ogłasza, że manewry floty amerykańskiej przewidziane są na luty 1939 u wysp Antylskich i na Atlantyku aż do Ekwadora. Flota opuści Pacyfik w początkach stycznia i po manewrach lutowych przeprowadzi ćwiczenia, mając bazę w Quantanamo, w miesiącach marcu i kwietniu, w maju zaś przybędzie do Nowego Jorku, z okazji wystawy, po czym odpłynie na Pacyfik. Będą to pierwsze od 1934 r. manewry na Atlantyku.

Ukradli skarbiec

„Żywego Buddy“ Tybetu

Przed sądem szanghajskim odbędzie się niezwykle sensacyjna rozprawa przeciwko 2 lamom i jednemu kupcowi cihńskiemu. Obaj lamowie byli w swoim czasie sekretarzami zmarłego Pan-Chai, będącego przedstawicielem tybetańskiego „Żywego Buddy“. Po śmierci Pan-Chai'a w marcu lamowie okradli skarbiec zmarłego, składający się z pereł, drogocennych kamieni, sztab srebra, wielkich sum w dolarach i rupiach oraz bezcennej biżuterii. Po długich poszukiwaniach sprawców kradzieży w ub. poniedziałek udało się wreszcie agentom policji międzynarodowej złodziei ująć i przekazać sądowi.

Tego Abisyńczyka

Włosi powinni ozłocić

Stany Zjedn. nie uznały, jak wiadomo, podboju Abisynii przez Włochy, a nawet sekretarz stanu, Hull, dość stanowczo wypowiedział się ostatnio przeciw uznaniu. Mimo to pośrednio rząd Stanów uznał stan faktyczny, i to z bardzo błahego powodu. Oto przed 18-tu laty przedostał się do Ameryki nielegalnie przez Antylle 10-l. Abisyńczyk, Mohamed di Koresa. Przez cały ten przeciąg czasu potrafił się ukryć przed okiem władz federalnych, mimo to, że był przestępcą i wielokrotnie odsiadywał kary więzienne w różnych stanach. Wreszcie władze imigracyjne wpadły na jego ślad, a departament pracy wydał rozkaz deportowania przestępcy z powrotem do Abisynii. I oto, chociaż Waszyngton nie uznał włączenia tego kraju do imperium włoskiego, radzi nie radzi, komisarze imigracyjni musieli zwrócić się do konsulatu włoskiego i Mohameda Koresę deportowano, jako obywatela włoskiego, do Abisynii.

Za polityką Roosevelta

Miesięcznik amerykański „Fortune“ ogłasza pierwsze wyniki referendum, zorganizowanego przez redakcję w całym kraju w ciągu ostatnich 4-ch miesięcy. Referendum dało następujące wyniki: 54,7 proc. głosow aprobuje politykę prezydenta Roosevelta, 34,4 proc. przeciwstawia się jej, a 10,9 nie zajmuje wyraźnego stanowiska.

Nowe aresztowania w Austrii

Ostatnio aresztowano w Austrii bardzo wielu b. urzędników, robotników oraz osób wolnych zawodów. M. in. zostali aresztowani: major Wünsch, szef policji w Celowcu, Józef Strencker, prezes związku katolickich robotników, Jan Zach, b. burmistrz i funkcjonariusz „frontu ojczyźnianego“.

Sprawy Czechosłowacji pod znakiem niepewności

Henlein odrzuca propozycje — Jak było z tym wywiadem? — Interwencja Anglii

PAT donosi z Pragi: Jak utrzymują, na środowej radzie ministrów uchwalono tekst propozycyj czeskich, które przekazano niezwłocznie Henleinowi. Henlein miał je odrzucić i wystawić na piśmie swe kontrpropozycje.

Sprawa niesłychanego wywiadu Henleina

Znany sprawozdawca „Daily Mail" Ward Price, który bawi obecnie w Czechosłowacji, uzyskał wywiad z Henleinem, który oświadczył m. in.

„Najpóźniej do jesieni musi być znalezione rozwiązanie dla kwestii sudeckiej w Czechosłowacji. Fermenty polityczne, rozwijające się w Czechosłowacji zatruwają całą sytuację środkowej Europy. Gdyby ten stan fermentu miał trwać dalej, TO NIEDŁUGO DOPROWADZIŁBY ON DO WOJNY.

Proponuję Czechom lojalne współdziałanie ludności niemieckiej w tym sztucznie zbudowanym państwie na podstawie AUTONOMII LOKALNEJ na tych obszarach, gdzie większość ludności jest rasy niemieckiej.

O ILE TO ZOSTANIE PRZYZNANE, OBECNE GRANICE NARODOWE CZECHOSŁOWACJI POZOSTANĄ NIEZMIENIONE.

Propozycja moja polega na tym, aby lokalna autonomia niemiecka, osiągnięta została głównie przez przywrócenie gminom i okręgom ich uprawnień, które stopniowo zostały im zabrane, dotyczy to oświaty, świadczeń publicznych, policji i wszystkich spraw o znaczeniu lokalnym, podczas gdy sprawy zagraniczne i także kwestie, które dotyczą całej Republiki w dalszym ciągu decydowane byłyby w Pradze.

O ileby to rozwiązanie zostało odrzucone, zmuszeni będziemy nalegać na inne, a wówczas nalegać będziemy na odbycie plebiscytu pod obcą kontrolą dla zapewnienia wolnego głosowania. Pytanie jakie byłoby wówczas Niemcom sudeckim postawione brzmiałoby następująco: „czy pragniesz byc obywatelem Czechosłowacji, czy też Niemiec".

Trzecim rozwiązaniem zagadnienia, jeszcze prostszym, byłoby, że o ile represje czeskie wobec Niemców Sudeckich będą trwały, reakcja ich i świadomość ich prześladowania narodowego MOŻE PEWNEGO DNIA ZMUSIĆ RZĄD NIEMIECKI DO BEZPOŚREDNIEJ AKCJI,KTÓRABY NIEMCÓW SUDECKICH PRZYŁĄCZYŁA DO GRANIC RZESZY.

***

W związku z tym wywiadem Partia Niemców Sudeckich ogłasza następujące oświadczenie.

„Konrad Henlein odbył rozmowę p. Ward Price'em. Oddanie tej rozmowy w „Daily Mail" nie stanowi żadnego wywiadu, lecz swobodne autoryzowane podanie wrażeń tej rozmowy. Odnośnie rzekomo wyluszczonych przez Henleina trzech możliwości rozwiązania sprawy wrażenia te określane są przez stronę niemiecko-sudecką jako mylne.

***

Wywiad Henleina z Ward Pricem opublikowany został przez Niemieckie Biuro Informacyjne. Kompetentne koła niemieckie przywiązują do wywiadu Henleina dużą uwagę. Stwierdzając, że Henlein jest rzeczywiście upoważnionym wykładnikiem dążeń i opinii Nemców Sudeckich i do słów jego należy przywiązywać największe znaczenie.

go kontaktu z ambasadorem Hendersonem w Berlinie, oraz posłem brytyjskim w Pradze i, że Strang nie spotka się anj w Berlinie, ani w Pradze z żadnymi przedstawicielami odnośnych Rządów.

Należy przypuszczać jednak, że Strang konferować będzie również z kompetentnymi czynnikami rządowymi.

Możliwe jest również, że Strang w towarzystwie attache wojskowego poselstwa brytyjskiego w Pradze uda się na obszar sudecki, celem przekonania się na miejscu o sytuacji i zreferowania swych wrażeń w Londynie, dokąd powrócić ma w przyszłą środę przed następnym posiedzeniem gabinetu.

(PAT.).

Na straży Republiki

Na zjeździe młodzieży agrarnej prezes stronnictwa agrarnego, poseł Beran, wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział: Nie wierzę wprawdzie dziś w bezpośredni konflikt wojenny, ale musimy być przygotowani dla odparcia każdego zamachu na Republikę Czechosłowacką z zewnątrz i z wewnątrz.

Niemieckie samoloty bojowe nad granicą Czechosłowacji

Czeska Agencja Telegraficzna donosi, że w czasie od 20 do 25 maja wydarzyły się licznie wypadki przelatywania samolotów niemieckich przez granicę czechosłowacką.

W ciągu 5-ciu dni władze czeskie zanotowały 17 niemieckich samolotów wojskowych, które latały nad terytorium czeskim i 16 samolotów lecących nad granicą czesko niemiecką, m. in. 25 b. m. zauważono niemiecki samolot wojskowy nad Pilznem, t. j. 80 km. od granicy czesko - niemieckiej. Komunikat Agecji Czeskiej wymienia miejscowości, gdzie zauważono niemieckie samoloty, typ maszyn (bombowce i pościgowce) oraz znaki rozpoznawcze na skrzydłach.

***

Ostatni numer czeskiego Dziennika Ustaw ogłasza długi spis stref, nad którymi zakazany jest przelot samolotów. Strefy te leżą przeważnie na pograniczu, lecz jest wiele okręgów w głębi państwa zakazanych dla przelotów samolotów.

Aktywność angielskiego M. S. Z.

Misja szefa wydziału Stranga

Szef wydziału centralnej Europy w Min. Spraw Zagranicznych Strang odleciał do Berlina i Pragi.

Do wyjazdu Spragna przywiązywane jest w kołach poinformowanych duże znaczenie.

W kołach oficjalnych zapewniają, że jedyn;m zadaniem Stranga jest nawiązywanie bezpośredniego kontaktu z ambasadorem Hendersonem w Berlinie...

Delegacja słowacka z Ameryki w Polsce

Na powitanie delegacji Ligi Słowackiej, wiozącej cenny oryginał Umowy Pittsburskiej, już od wczesnego ranka na dworzec morski przybywały liczne delegację organizacyj b. wojskowych i społecznych ze sztandarami oraz tłumy publiczności. Dworzec morski przybrany został bogato flagami o barwach narodowych polskich, słowackich i St. Zjednoczonych. Na peronie dworca morskiego oczekiwali przybycia statku przedstawiciele miejscowego obywatelskiego komitetu powitania delegacji słowackiej, grupa parlamentarzystów słowackich.

Uroczystość przyjęcia i powitania wycieczki Ligi Słowackiej z Ameryki odbyła się w salonie głównym motorowca „Batory".

Wśród członków delegacji znajduje się Józef Husek jeden z sygnatariuszy słynnej z umowy pittsburskiej, zawartej 30 maja 1918 roku pomiędzy przedstawicielami czeskich i słowackich organizacyj w Stanach Zjednoczonych, która to umowa, jak wiadomo, podpisana była również przez prezydenta T. G. Masaryka.

Do zgromadzonych przemówił prezes Tow. Przyjaciół Słowaków sen. Feliks Gwiżdż.

Następnie przemówił prezes Ligi Słowackiej w Ameryce dr. Hletko, oraz ks. kaninik sen. Buday, wicemarszałek senatu i wójt słowacki Fekacz.

Następnie delegacja pojechała z Gdyni do Warszawy.

Robotnicy angielscy nie dopuszczą by Wielka Brytania broniła faszyzmu

Premier Chamberlain odbył w obecności lorda Halifaxa oraz ministra obrony narodowej sir Thomasa Inskipa półtoragodzinną konferencję z delegacją rady naczelnej Trade Unionów, z sekretarzem generalnym rady, tow. Walter Citrine na czele, w sprawie przyspieszenia produkcji materiałów wojennych.

W kołach Labour Party utrzymują, że tow. Walter Citrine zakomunikował Chamberlainowi obawy sfer robotniczych, że Rząd ma sympatje profaszystowskie i że nowe zbrojenia angielskie mogą być użyte w obronie państw faszystowskich przeciwko demokracjom. Premier Chamberlain miał zapewnić delegatów Trade Unionów o swoich demokratyczuych przekonaniach i stanowczo zaprzeczył obiegającym pogłoskom odmiennej treści.

W Japonii

Rząd dyktatury wojskowej

Po konferencji, jaką odbył premier Konoye z generałami Ugaki i Araki oraz z wszystkimi doradcami Rządu, została zapowiedziana rekonstrukcja gabinetu.

Minister spraw zagranicznych Hirota ustąpił, na miejsce jego został mianowany generał Kazuhige Ugaki, były minister wojny i gubernator generalny Korei.

Seiszyn Ikeda, b. gubernator Banku Japońskiego, został ministrem finansów oraz ministrem przemysłu i handlu. Gen. Araki, b. minister wojny, objął tekę ministra oświaty. Ugaki, obecny minister spraw zagranicznych, liczy 70 lat, był on czterokrotnie ministrem wojny. Araki liczy 61 lat. Był on ministrem wojny w gabinecie Inukoi i w rządzie Saito.

Nowy minister finansów Seikin Ikeda kształcił się w Ameryce, gdzie ukończył uniwersytet w Harvard, liczy lat 71. W r. 1937 został mianowany gubernatorem Banku Japońskiego.

Po rekonstrukcji, armia i marynarka dysponuje w obecnym rządzie 5-oma najważniejszymi resortami ministerialnymi: spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, oświaty, wojny i marynarki. RZĄD OBECNY MA W TYM STANIE RZECZY WŁAŚCIWIE CHARAKTER DYKTATURY WOJSKOWEJ opartej o autorytet cesarza. (ATE)

Dogasające powstanie w Meksyku

Stany Zjednoczone nie poparły gen. Cedillo

Prezydent Meksyku Cardenas zarządził, by wybrzeża wschodnie Meksyku były w dzień i noc ściśle kontrolowane przez meksykańskie siły morskie w celu udaremnienia ucieczki gen. powstańczego Cedillo drogą morską.

Rządowe statki patrolowe skonfiskowały większy transport broni przeznaczonej dla powstańców. Ruch powstańczy obecine wygasa. Nie stanowi on teraz już żadnej groźby militarnej, lecz jest raczej niepokojącym objawem pod względem gospodarczym, mogącym poważnie zaszkodzić interesom kraju. Będąc bowiem skrępowany skutkami bojkotu ze strony wielkich zagranicznych towarzystw naftowych, Rząd meksykański, który obecnie nie jest w możności dokonania większych tranzakcji naftowych we własnym zakresie, uzależniony jest w wysokim stopniu od dochodów, płynących z rządowych kopalń srebra, stanowiących jedno z podstawowych źródeł dochodowych państwa. W tym stanie rzeczy niepomyślnym dla Rządu okolicznością jest fakt, że właśnie w bezpośrednim sąsiedztwie tych kopalń ruch powstańczy wzniecił pewien zamęt.

Wbrew pierwotnym doniesieniom Stany Zjednoczone nie popierają powstańców, gdyż amerykańska straż powstańcza stale patroluje granicę meksykańską, nie dopuszczając do przemytu broni dla powstańców.

Lotnictwo rządowe bombardowało główny port lotniczy powstańców. Wojska rządowe posuwają się naprzód i obecnie toczą się walki niedaleko głównej kwatery powstańców w stanie Guanajuta. (ATE)

Podkomitet nieinterwencji uchwalił wycofanie ochotników i kontrolę granic

Po dwuch posiedzeniach, z których każde trwało prawie dwie godziny, podkomitet nieinterwencji przyjął projekt dotyczący wycofania ochotników z Hiszpanii, przywrócenia kontroli lądowej i wzmocnienia systemu obserwacji na morzu.

Projekt ten, który jest wynikiem kilkutygodniowych narad pomiędzy Rządem brytyjskim a głównymi delegacjami zainteresowanymi, przyjęty został jednomyślnie z wyjątkiem głosu przedstawiciela Związku Sowieckiego.

Nowy projekt, stanowiący dokument 7-mio stronicowy, przewiduje w głównych zarysach: 1) wycofanie ochotników, według 4-ch następujących kategoryj: armia lądowa, flota, siły powietrzne i agenci cywilni, 2) przyznanie prawa stron walczących po wycofaniu 10-ciu tysięcy kombatantów zagranicznych po tej stronie hiszpańskiej, która po sprawdzeniu posiadać będzie najmniejszą liczbę ochotników cudzoziemskich, wycofanie ochotników po drugiej stronie nastąpi w odpowiednim stosunku. Ten jeden punkt tylko przyjęty został przez przedstawiciela Sowietów, 3) przywrócenie kontroli lądowej na granicy francusko-hiszpańskiej i hiszpańsko - portugalskiej. Kontrola będzie przywrócona po upływie 15-tu dni od przyjęcia przez komitet rezolucyj komisyj, których zadaniem będzie przeprowadzenie wycofania ochotników. Jeżeli w ciągu 30-tu dni wycofanie ochotników nie zostanie rozpoczęte, Rząd francuski będzie mógł odzyskać swobodę działania, jednakże okres ten będzie mógł być przedłużony o 10 dni, jeżeli opóźnienie nastąpi wyłącznie z powodu trudności technicznych, 4) wzmocnienie systemu obserwacji na morzu.

System ten będzie wzmocnionym równolegle do przywrócenia kontroli lądowej.

Komitet zbierze się dwukrotnie w przyszłym tygodniu, aby powziąć postanowienia, dotyczące sfinansowania nowego systemu i aby mianować komisje, które będą czuwały nad wycofaniem ochotników. Jedna z tych komisyj wysłana będzie do Hiszpanii pod rządami gen. Franco, druga do Hiszpanii Republikańskiej.

Ku czci obrońców Lwowa i Francuzów poległych za Polskę

Lwów gościł w niedzielę w swoich murach oficerów i podchorążych, przybyłych na 15-ty jubileuszowy Zjazd Związku Oficerów Rezerwy, zwołany do Lwowa pod hasłem uczczenia 20-ej rocznicy obrony Lwowa. Obecny był marszałek Edward Śmigły-Rydz. Ponadto przybyli: minister komunikacji płk. Ulrych, gen. Górecki, gen. Wieczorkiewicz, gen. Jarnuszkiewicz, w imieniu ambasady francuskiej gen. Musse.

Uroczystości rozpoczęły się na cmentarzu obrońców Lwowa. Po mszy przemówił wiceprezes Związku Obrońców Lwowa mjr. Klink. Przemówienie zakończył apelem oficerów i podchorążych, którzy padli w pamiętnej obronie w 1918 roku.

Marszałek Śmigły-Rydz wraz z otoczeniem udaje się pod pomnik poległych w obronie Polski Francuzów, gdzie nastąpiła uroczystość odsłonięcia. Pomnik ten znajduje się po prawej stronie katakumb Obrońców Lwowa i przedstawia rzeźbę żołnierza francuskiego naturalnej wielkości w pełnym rynsztunku bojowym. Po obu stronach znajdują się wyryte nazwiska poległych w obronie Polski oficerów i żołnierzy francuskich.

Przemówienia wygłosili: prezydent miasta Lwowa dr. Ostrowski, dr. Dembowski imieniem Towarzystwa Przyjaciół Francji, gen. Mousse w imieniu ambasady francuskiej.

Następnie marszałek Śmigły-Rydz udał się wraz z świtą na mogiłę Nieznanego Żołnierza, gdzie przez chwilę skupienia oddano hołd bohaterskim lwowskim orlętom.

Po 12-tej rozpoczęła się defilada na ulicach miasta, którą przyjmował marsz. Śmigły-Rydz.

Po defiladzie, w salach lwowskiego Teatru wielkiego miała miejsce uroczysta inauguracja walnego zjazdu Związku Oficerów Rezerwy, w czasie której wygłoszonych zostało szereg mów powitalnych. Wznoszono m. in. okrzyki na cześć przyjaźni polsko-francuskiej.

Wieczorem p. woj. Biłyk wydał na cześć przybyłych gości oraz uczestników zjazdu raut w salonach wojewódzkich.

Dymy pożarów nad Palestyną

Z różnych części Palestyny donoszą o nowych wypadkach podłożenia ognia. Miało to miejsce w obozie wojskowym w górach, na lotnisku w Lyddzie i w osiedlach. Niedaleko Jaffy patrol policyjny, poszukujący miny, napadnięty został przez terrorystów arabskich, przy czym zabity został jeden Anglik. 7 rannych Arabów wzięto do niewoli.

Anna May Wong wzywa o pomoc dla Chin

Znana chińska gwiazda filmowa, Anna May Wong, odbywająca obecnie tournée po Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., objęła protektorat nad sekcją „Przyjaciół narodu chińskiego" w San Francisco i wystosowała list otwarty do demokratów całego świata z prośbą o pomoc dla narodu chińskiego, walczącego z imperializmem japońskim.

Nie będzie osobnego ministerium dla dostaw wojennych Anglii

Izba Lordów odbyła debatę nad wnioskiem lorda Mottistone, członka opozycji, domagającym się od Rządu utworzenia osobnego ministerium dostaw wojennych, które objęłoby kontrolę nad wykonaniem programu zbrojeń angielskich. W imieniu Rządu minister dla Indii markiz Zetland sprzeciwił się wnioskowi, który po trzygodzinnej dyskusji został odrzucony 54 głosami przeciwko dwunastu.

Kobieta ambasadorem Stanów Zjednoczonych A.P.

W kołach politycznych Nowego Jorku mówi się o bliskiej nominacji pani Cecylii Broy na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie, na miejsce opróżnione po odwołaniu amb. Davisa.

Mrs. Cecylia Broy, z zawodu nauczycielka, i z zamiłowania działaczka społeczna, jest osobą popularną w amerykańskich kołach politycznych, ma przeto poparcie kierowniczych osobistości obu izb, a w tym także członków komisji spraw zagranicznych. Mąż jej zajmował stanowisko konsula U. S. A. w różnych krajach i przy jego boku pani Broy zdołała poznać wiele zagadnień międzynarodowych.

Pani Broy będzie trzecią kobietą na tak wysokim stanowisku w służbie dyplomatycznej. Pierwszą była pani Guillen, poseł Meksyku w Kopenhadze, drugą — pani Kołłątaj, poseł ZSSR. w Sztokholmie.

Rokowania wśród alarmów wojennych

W ubiegłą niedzielę zaczęły się w niektórych okręgach w Czechosłowacji wybory gminne, mają zaś być w ogóle zakończone dn. 12 czerwca. Niedzielne wybory były szczególnie ważne, ponieważ dotyczyły terytoriów, w których mieszkają w zwartej masie Niemcy sudeccy.

W przeddzień wyborów skoncentrowała „Trzecia" Rzesza wojska nad granicą czechosłowacką. Rząd czeski odpowiedział mobilizacją dwóch roczników. *Czy groziła zbrojna interwencja Niemiec czy też koncentracja wojsk niemieckich miała wywrzeć wpływ na wybory?*

Taktyka sudecko - niemiecka zmierzała do wytworzenia opinii, że Czechosłowacja weszła w okres chaosu i że rząd czechosłowacki nie panuje nad sytuacją.

Poseł partii sudecko - niemieckiej, Frank oświadczył premierowi Hodży, że powołanie rezerwistów wytworzyło w kraju nastrój, który „w swej płynności przedstawia niebezpieczeństwo dla utrzymania spokoju i porządku".

Autorytet państwa czechosłowackiego — przestrzegał berliński „Angriff" — jest unicestwiony; w okręgach niemieckich panuje terror. Czy rząd czechosłowacki świadom jest niebezpieczeństwa?

Czy rząd czechosłowacki — pouczała „Koelnische Zeitung"— nie ma już organów bezpieczeństwa w ręku i pozwala im za pomocą broni robić własną politykę? Rząd musi być świadom, że nie należy pozwolić, żeby policja robiła politykę, lecz że kierowanie państwa jest zadaniem mężów stanu, a nie policjantów i prokuratorów.

Zabawne były by te pouczenia organu hitlerowskiego, gdyby była pora, na żarty z mimowolnego komizmu, zawartego w wymyślaniach hitlerowskich przeciw państwu „policyjnemu". *Legenda o chaosie w Czechosłowacji i o bezwładzie rządu praskiego spełniała określone zadanie: miała zgóry usprawiedliwić interwencję zbrojną Niemiec, gdyby została dokonana wskutek wezwania o ratunek ze strony Niemców sudeckich, rzekomo zagrożonych.*

Przez dwa dni, przez piątek i sobotę, sytuacja przedstawiała się poważnie. Podczas tych dwóch dni krytycznych ambasador angielski w Berlinie interweniował trzykrotnie w niemieckim urzędzie zagranicznym. Raz w piątek wieczór; dwa razy w sobotę, w południe i wieczorem. Żądał mianowicie wyjaśnień, co oznacza koncentracja wojsk niemieckich nad granicą czechosłowacką. Ta trzykrotna interwencja świadczy, że w Londynie nie ograniczono się przyjęciem do wiadomości niemieckiego wyjaśnienia, jakoby zachodził przypadek zwykłego i normalnego przesunięcia wojsk.

Z tonu prasy angielskiej wynika, że min. von Ribbentrop jak i ambasador niemiecki w Londynie otrzymali *poważne ostrzeżenia ze strony rządu angielskiego.*

Za wszystko, co dziś Niemcy czynią — upominał i przestrzegał „Sunday Times" — są jego dzisiejsi władcy w najszerszym znaczeniu odpowiedzialni i nic nie zaszło, co by ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy dawało prawo tak mówić, jak gdyby Rzesza wyczerpała wszystkie możliwości w swych rokowaniach ze swym stosunkowo małym i słabym sąsiadem. *Jeżeli uważa ona ostre metody za właściwe, to jej władcy będą musieli wziąć na swe barki ciężar odpowiedzialności.*

Premier angielski przedstawił w Izbie Gmin kroki swych dyplomatycznych przedstawicieli, celem uratowania pokoju i zawiadomił, że po dwudniowej zwłoce postawa rządu niemieckiego złagodniała i że należy się spodziewać rokowań między rządem czechosłowackim a Niemcami sudeckimi w sprawie statutu mniejszościowego.

Otóż obecnie zaczną się właściwe trudności. Rząd niemiecki, koncentrując wojska w przeddzień wyborów, pragnął nie tylko oddziałać na Czechosłowację, lecz także *wypróbować stopień determinacji Francji i Anglii. Pierwsza próba wypadła na niekorzyść Niemiec. Rząd angielski okazał większą energię niż się spodziewano w Berlinie.*

Jeżeli więc rząd Rzeszy nabrał przekonania, *że gabinet angielski jest zdecydowany zaangażować się całą swą siłą zbrojną po stronie Francji, spełniającej wobec napadniętej Czechosłowacji zobowiązania sojusznicze,* wówczas szanse pokoju wzrosły poważnie. *Boi się bowiem wziąć na swe barki ryzyko i odpowiedzialność za wybuch wojny europejskiej.* Ale w rokowaniach Niemców sudeckich z rządem praskim *będzie straszył i blufłował,* ile się da, byle uzyskać jak najmocniejszą pozycję w granicach i w ramach państwa czechosłowackiego.

Najbliższe tygodnie, podczas których toczyć się będą rokowania, mogą być gorące i burzliwe. Stawka jest bardzo wysoka: chodzi mianowicie o to, czy kanclerz Hitler potrafi zmusić Czechosłowację do zrobienia pierwszego kroku, który ją z biegiem czasu musiałby zamienić *na prowincję* hitlerowską, przy zachowaniu pozorów państwa suwerennego i niepodległego, czy też Czechosłowacja utrzyma swą rolę niezależnego od Berlina bastionu w środkowej Europie. Liczyć się zaś należy, że rokowania toczyć się będą wśród akompaniamentu alarmów wojennych.

B. ELMER.

Przegląd prasy

KIEROWANA „KULTURA".

„Kurier Poranny" po raz 3-ci wraca do sprawy „kultury kierowanej", tak wymownie propagowanej przez p. Hulewicza. W polemice z nami pisze:

„Właśnie wiemy skądinąd, że państwo musi się mieszać do tych (kulturalnych) dziedzin. Czyni to obecnie w sposób doraźny, a więc niedoskonały. Rzecz polega na tym, aby sprawę *uregulować. Jeżeli ojciec ma prawo (!)* regulować kierunek myślenia swoich dzieci, to samo prawo ma kościół, to samo czyni partia p. Czapińskiego i wszystkie inne partie — to dlaczegóż państwo, na którego barki spada odpowiedzialność za całość interesów tej zbiorowości, którą nazywany społeczeństwem, — ma być tego prawa pozbawiona?

Niech nam p. Cz. to wytłumaczy rzeczowo. Ale bez frazesów, wymyślań i histerii, tylko spokojnie i rzeczowo. Może znajdziemy jakiś wspólny język w tej sprawie".

Będzie trudno znaleść wspólny język. P. Hulewicz uważa, że „najszczęśliwiej" sprawę „zorganizowania" kultury rozstrzygnęły Włochy. I w ogóle bliski jest koncepcjom **faszystowskim.**

My stoimy na innym stanowisku. Przyznajemy, że w zakresie **oświaty (szkoła!)** państwo ma dużą rolę do odegrania. Natomiast w dziedzinie kultury twórczej winno ograniczyć swą „kierowniczą" rolę do minimum, bo inaczej kultura zostanie zniszczona—jak w totalnych Niemczech i totalnym ZSSR. Sprawa jasna.

OZON.

Prasa Ozon-owa — widocznie pod wpływem uchwał rady naczelnej OZON-u — koncentruje swą całą uwagę na sprawie **żydowskiej.** Tak postępuje np. „Gazeta Polska". Niebezpieczna to droga, bo łatwo można wdepnąć w **„judeocentryzm",** który „Gazeta Polska" niedawno zarzucała endekom. Czy chodzi o to, by odwlec uwagę od innych palących kwestyj, np. polityki **zagranicznej?**

A co np. z **kwestią chłopską?** Rezolucja rady naczelnej (napiszemy jeszcze o niej) jest nad wyraz mętna. Budzi coprawda zastrzeżenia ziemiańskiego „Czasu":

„Rezolucja komisji rolnej Rady Naczelnej O. Z. N. w przeciwstawieniu do stosunkowo obszernych tez komisji inwestycyjnej, oświatowej i narodowościowej, omówionych już na naszych łamach — jest nad wyraz krótką, lakoniczna i niewyraźna. Mimo tego właśnie ona, zdaniem naszym, budzić musi *najwięcej zastrzeżeń*".

Ale „Czas" prowadzi obecnie kampanię anty - OZON-ową. I negatywne stanowisko „Czasu" bynajmniej nie świadczy o radykalizmie rezolucji OZON-u. „Czasowi" chodzi po prostu, jak zawsze, o min. Poniatowskiego:

„*Głównym i zasadniczym* problemem rolnym w Polsce jest obecnie to, czy oficjalna *polityka rolna, prowadzona przez Min. Juliusza Poniatowskiego* jest słuszna i prowadząca do celu, czy też *szkodliwa,* niebezpieczna i demobilizująca rolnictwo. Jeśli więc OZN, w sprawach rolnych chce się jasno i zasadniczo wypowiedzieć, musi przede wszystkim na to pytanie udzielić odpowiedzi".

Krótko mówiąc, nawet „Czas" w samej rezolucji nie jest w stanie dopatrzyć się jakiegoś wyraźnego programu **chłopskiego.** Cóż więc da ta rezolucja **masom chłopskim?**

„KADRA CZY KASTA?"

Taki jest tytuł artykułu „Słowa" o obecnym systemie w Polsce. Dziś „Słowo", jak wiadomo, jest w obozie „narodowych piłsudczyków" i prowadzi wojnę z OZON-em i rządem. Ta wojna jest prowadzona oczywiście w imię celów **reakcyjnych,** ale w toku jej „Słowo" czasami wypowiada myśli słuszne.

Kadra czy kasta? „Słowo" atakuje grupę naczelną dziś w Polsce za to, że wprawdzie była znakomitą bojową kadrą w walkach o Niepodległość, ale chce zatrzymać władzę na stałe, a więc przeistoczyć się w kastę rządzącą:

„Obóz legionowy jest istotnie jeszcze dotychczas wielką siłą w Polsce. Możnaby się z tego tylko cieszyć. Lecz czy można się cieszyć, gdy w organizacji Państwa wytrącić on pragnie założenia prawne, a podstawić tylko *własną siłę,* chociażby nawet własną potęgę moralną, własne poczucie obowiązku, gdy czynnik władzy rzucić on chce na flukta walczących sił, oświadczając, że ten, kto trzyma władzę, to my, a „dobrowolnie" *jej nie oddamy*".

Ciekawy jest następujący ustęp, wskazujący, że „narodowi piłsudczycy" liczą na jakieś „okryte milczeniem" postacie:

„Wiemy, że poza grupą, działającą wyraźnie na arenie politycznej, są *wielkie postacie, stojące na uboczu, okryte milczeniem i spokojem,* postacie takie, których pierś skrojona jest właśnie nietylko na miarę bohaterskich żołnierzy, ale i wielkich mężów stanu.

Ogarnia smutek wielki, że one *pozostawiają samemu sobie* ten buńczuczny, patrzący z pogardą na resztę obywateli, ambitny obóz legionowy".

W spostrzeżeniach „Słowa" jest niewątpliwie sporo prawdy— gdy mianowicie wykrywa **„elitarny",** kastowy charakter obecnego systemu.. Ale cóż? „Słowu" właściwie chodzi o **ZMIANĘ ELITY** — na bardziej reakcyjną... — Przecie na gruncie demokracji nie staje, — o, bynajmniej!

PO „NAPRĘŻENIU" „ODPRĘŻENIE", A PO „ODPRĘŻENIU" NOWE „NAPRĘŻENIE"...

Po **chwilowym** (usilnie podkreślaliśmy to) „odprężeniu" w stosunkach czesko - niemieckich znów nastąpiło **naprężenie. I NIESPODZIANKI** możliwe są **każdej** chwili. Pisze o nich „Kurier Polski":

„Prasa niemiecka bije na alarm że samoloty czeskie przelatują nad terytorium Rzeszy, że żołnierze czescy nie krępują się w ostrzeliwaniu tamtej strony granicy, że z tej jej strony koncentrują się wojska czeskie etc. *Słowem — Czesi... prowokują Niemców.* Tak jak w tej historyjce o wilku, który zagryzłszy królika tłumaczył się: to on zawinił, to on mnie sprowokował, to on rozpoczął.

Inna sprawa, że ewolucja stosunków czesko - niemieckich obfitować może *w wiele niespodzianek,* wymykających się z pod wpływów rządów tych czy innych krajów. Stosunki te doprowadzono do stanu wielkiego napięcia. W takich zaś razach trudno uniknąć krótkich spięć i *przewidzieć ich konsekwencje*".

Słusznie.

K. CZ.

Zamknięcie przewodu sądowego

w procesie Michalski, Idzikowski i in.

W procesie Michalskiego i innych nastąpiło wreszcie po kilkotygodniowej rozprawie zamknięcie przewodu sądowego.

Z opinii biegłych ciekawy był wynik ekspertyzy grafologicznej p. Kwiecińskiego. Wypadła ona dodatnio dla osk. Idzikowskiego. Biegły Kwieciński stwierdził, że na kwicie jubilera Kozłowskiego, pisanego ołówkiem grafitowym, wytarto jakieś słowa i wpisano później zdanie: „JW-ny P. Wendt — pierścionek z brylantem 2900 otrzymał à conto 1000 zł.". Ekspert stwierdził również, że data napisana jest na kwicie ołówkiem zwykłym, jednak pod tym napisem widoczne są rysy od ołówka chemicznego. Różnica kolorów ołówka jest widoczna na pierwszy rzut oka.

Biegły stwierdził, że kwit leżał gdzieś w wilgotnym miejscu, o czym mówią zacieki na papierze. Możliwe też jest, zdaniem biegłego, iż kwit był zalany wodą i później wysuszony. Zdaniem biegłego późniejszy napis wypisano na kwicie po jego wyschnięciu. Reasumując opinię biegłego należy dojść do przekonania, iż kwit był sfałszowany.

Kwit, wystawiony przez senatora Wendta na odbiór szpilki brylantowej od posła Idzikowskiego jest niesfałszowany.

Biegły buchalter Szulc mówił o stanie finansowym „Frampolu" i udziale Michalskiego i Miazgi. Michalski przeprowadzał operacje kredytowe dla „Frampolu" i zaciągał zobowiązania. M. in. zaciągnął zobowiązania w Banku Przemysłowym, ordynacji Zamoyskich, ordynacji Branickich, piekarza Wildta.

Michalski wydawał weksle „Frampolu" w dowolnej ilości. Miazga, zdaniem biegłego, stracił na „Frampolu" 30 tys. zł. Otrzymywał on pensji 500 zł. Czy Michalski stracił na „Frampolu" i ile biegły określić nie umiał.

Przemówienie prokuratora Marcinkowskiego, obliczane na 2—3 dni, rozpocznie się w poniedziałek.

Wyroku nie można się spodziewać wcześniej, niż koło połowy czerwca.

I. K.

Kulisy „narodowych" organizacyj

„Falangiści" przed sądem

W Sądzie Okręgowym rozpatrywano wczoraj sprawę dwuch członków „Falangi": Ryszarda Romanowskiego i Kazimierza Dunajskiego oskarżonych o usiłowanie zabójstwa Adama Koszackiego, przywódcy grupy, która dokonała głośnego w swoim czasie napadu na red. Wasiutyńskiego.

Napad zbrodniczy „Falangi" był zorganizowany w stylu amerykańskich obrazów kryminalnych. Do wychodzącego z bramy domu przy ul. Chmielnej obok cukierni Gajewskiego Koszackiego dano szereg strzałów z taksówki. Po strzałach napastnicy terrorem zmusili szofera do ruszenia z miejsca i trzymając rewolwer przy jego głowie kazali jechać jeknajszybciej aż na Twardą. Tam obaj „pasażerowie" wyskoczyli z auta i nie zapłaciwszy przesiedli się do innej taksówki. Policja ścigała taksówkę, z której padły strzały, ale nie zdołano jej zatrzymać.

Nadmienić należy, iż oskarżony Dunajski nie został odnaleziony i przed sądem staje jedynie osk. Romanowski.

Koszacki, ofiara napadu, jak wiadomo leży w szpitalu i będzie przebywać tam jeszcze około 4 miesięcy. Dlatego też jego proces o napad na red. Wasiutyńskiego został przed kilku dniami odroczony.

Romanowskiego broni adw. Myśliński.

I. K.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Z. Schneider ze Lwowa zł. 20.

Ludowcy na audiencji w Spale

Ukazał się komunikat oficjalny o przyjęciu w środę w Spale przez p. Prezydenta na audiencji Jana Madeyczyka z Wróblowej i Franciszka Wójcika z Wyciąż.

„IKC" donosi, że audiencja miała charakter nadzwyczaj serdeczny. Poruszono na niej „sprawy gospodarcze, polityczne i amnestii dla więźniów brzeskich i ostatniego strajku chłopskiego. Specjalnie omawiana była na audiencji SPRAWA POWROTU PREZESA STRONNICTWA LUD., WINCENTEGO WITOSA. P. Prezydent R. P. w tej sprawie oświadczył, że gdyby p. Witos powrócił do kraju i poddał się wymaganiom prawa, sprawa jego w kilku dniach MOŻE BYĆ POZYTYWNIE ROZSTRZYGNIĘTA".

Jak się dowiadujemy, krok obu działaczy ludowych został zrobiony we własnym imieniu.

Od Administracji

Pragnąc utrzymać stały kontakt ze swymi czytelnikami, wyjeżdżającymi na letnie wywczays, Administracja wydawnictwa nie będzie liczyć dodatkowej opłaty za zmianę adresu zarówno przy wyjeździe, jak i po powrocie z wywczasów

Nazwa „Austria" ich razi

Kanclerz Hitler wydał rozporządzenie w sprawie organizacji władz partyjnych w Austrii. Na mocy tego rozporządzenia Burgendland został przyłączony do Styrii, a Tyrol wschodni do Karyntii. Zamiast nazw „Austria Górna" i „Austria Dolna" będą używane nazwy „Okręg górno-dunajski" i „dolno-dunajski".

Pod rządami hitlerowców

resort oświaty jest zbędny

Kanclerz Hitler przeprowadził reformę administracji w Austrii. Ministerium oświaty i wyznań zostało połączone z ministerium spr. wewnętrznych. Poza tym minister Fischdoeck został mianowany jednocześnie ministrem finansów i ministrem handlu i przemysłu. Minister Reinthaler został ministrem rolnictwa a ministrowi Hueberowi powierzono kierownictwo znajdującego się w likwidacji ministerium sprawiedliwości.

Bij! Zabij!

Rozmówki „narodowe"

W ostatnich czasach ponownie zaostrzyły się stosunki między rozmaitymi odłamami ruchu „narodowego". „ABC" gorzko się żali na napady, przeprowadzane przez endeków — na różne grupy ONR. Te napady zostały zorganizowane Z GÓRY — pisze „ABC". „Góra dała hasło „BIJ—ZABIJ!"

I dziennik przytacza fakty, ilustracje:

Ze zdumieniem dowiaduje się polska opinia publiczna o napadzie bojówki Stronnictwa Narodowego na zebranie Narodowej Partii Społecznej w jej własnym lokalu i o PORANIENIU KILKU POLSKICH ROBOTNIKÓW. Cokolwiek wiadomo o tej partii, to pozostanie faktem, że jest to grupa o ideologii narodowej, walcząca na terenie robotniczym Z IDEOLOGIĄ KOMUNY.

Chyba także — demokracji i socjalizmu. Takich bić nie wolno..

Drugi fakt:

Zaraz nazajutrz następuje we Lwowie napad bojówki Stronnictwa na poważnego działacza narodowo - radykalnego z Warszawy, zaproszonego do wygłoszenai odczytu. Widzieliśmy tego człowieka i WYGLĄD tego zrównoważonego i bynajmniej nie atakującego Stronnictwa działacza jest HAŃBĄ DLA NAPASTNIKÓW I DLA TYCH, KTÓRZY ICH POSŁALI.

A więc i w tym wypadku atakującą stroną byli endecy. Trzeci fakt, rzeczywiście ciekawy:

I znowu tego samego dnia w Częstochowie na przybyły z Warszawy pierwszym pociągiem oddział pielgrzymki akademickiej dokonywuje napadu bojówka Stronnictwa Narodowego, częściowo w jasnych koszulach, ZNIEWAŻA SŁOWNIE PROWADZĄCEGO PIELGRZYMKĘ KSIĘDZA I NIE COFA SIĘ PRZED PROFANACJĄ UROCZYSTOŚCI RELIGIJNEJ MŁODEGO POKOLENIA. Te napady ponawiają się później kilkakrotnie. W zaułkach padają strzały rewolwerowe.

A więc znowu napad endeków. Nawet NA KSIĘDZA. Co by to było, gdyby napadli — przypuśćmy — socjaliści! Co by się działo!

Konkluduje „ABC":

Atmosfera w Stronnictwie Narodowym NIE JEST DZIŚ ZDROWA. W obronie swej wyłączności partyjnej zatraca się tam często nie tylko poczucie rzeczywistości, ale nieraz i rozróżnienie między tym, co się godzi, a tym co się nie godzi. Przestaje się walczyć z wrogami i zwraca się front przeciw tym, których się uważa za konkurentów.

A więc kaleczenie ludzi — dla „konkurencji". A gdzież zasady ZGODY NARODOWEJ? Przecież to główne zadanie „narodowców"! A gdzie tak usilnie podkreślane „chrześcijaństwo"?

Gotowiśmy potępić te powyższe napady razem z „ABC". Ale tam są DWIE MIARY. Dlaczego nie wyrażano podobnego oburzenia, gdy I-go maja we Lwowie z poza ogrodzenia bombami ciskano w robotników?! Bo to byli socjaliści? Taką jest ta miara „narodowa" i „chrześcijańska"? „Trudna sytuacja Polski!" woła „ABC". A pierwszego maja była łatwa?

Nie dziwimy się tym zbrojnym „rozmówkom" narodowców między sobą — wszak wzorem hitlerowców apoteozują zasadę GWAŁTU!...

C.

Znamienne wybory

Opinia angielska odrzuca „Front Ludowy"

19-go b. m. odbyły się w Anglii, w okręgu Aylebury, wybory uzupełniające do Izb Gmin. Okrąg ten należy do twierdz konserwatystów i z góry wiadomo było, że i tym razem przejdzie konserwatysta. Tak się też stało; kandydat konserwatywny uzyskał mandat, tracąc wszakże 3000 głosów w porównaniu z ostatnimi wyborami.

Ale uwaga społeczeństwa tym razem skupiła się nie na konserwatystach, lecz na dwóch innych kandydatach, mianowicie na socjaliście i liberale. I nie osoby kandydatów wchodziły tu w grę, lecz zagadnienie Frontu Ludowego, które dopiero przed kilku miesiącami znowu wypłynęło na powierzchnię życia politycznego w Anglii.

Piszemy „znowu", ponieważ sprawę Frontu Ludowego wysunęli w Anglii, jak w innych krajach, przed kilku laty — komuniści; hasło to nie znalazło oddźwięku w masach i szybko zamarło. Kilka miesięcy temu jednak odżyło znowu, ale z innej już strony, mianowicie — elementów, zbliżonych do liberałów, kooperatystów, bezpartyjnwych postępowców. Czy komuniści, bardzo w Anglii słabi i niepopularni, stali za plecami tych nowych inicjatorów, trudno powiedzieć. Faktem jest, że gorąco poparli tę nową próbę.

Nowi „fronto - ludowcy" wystąpili na widownię z dość zręcznym posunięciem, zdając sobie sprawę z niepopularności Rządu Cham berlaina, postawili za cel Frontu Ludowego — obalenie tego Rządu; sama Partia Pracy — głosili — tego nie dokona, gdyż wielu jest wyborców, którzy chętnie widzieliby upadek konserwatywnego Rządu, ale którzy są przeciwnikami programu socjalistycznego; Front Ludowy byłby taką formacją, która — pozostawiając poszczególnym składnikom wolność przekonań w innych dziedzinach — zjednoczyłaby opinię opozycyjną w walce z Rządem.

Partia Pracy z miejsca *odrzuciła* nowe wydanie Frontu Ludowego i podjęła energiczną z nim walkę. W artykułach i w specjanym manifeście naczelnych władz Partia wyjaśniła swe stanowisko, które da się ująć jak następuje:

Front Ludowy jest nową próbą rozbicia sił demokracji angielskiej.

Front Ludowy, mający objąć konserwatywnych opozycjonistów, liberałów, socjalistów i komunistów, byłby *tworem sztucznym*, niezdolnym do stworzenia wspólnego programu i jednolitego rządu. Twór ten nawet nie odciągnąłby większej liczby wyborców od prawicy konserwatywno - liberalnej (t. zw. narodowego bloku), lecz raczej mocniej jeszcze związałby konserwatystów z liberałami przeciw socjalizmowi.

Jedynie socjalizm ma jasno opracowany program we wszystkich sprawach, dotyczących pokoju, polityki zagranicznej, gospodarstwa, finansów, reform społecznych, oświaty i kultury. Komu zależy na lepszym jutrze, nie ma innej drogi, aniżeli ta, którą wskazuje program socjalistyczny. Rzeczą wszystkich szczerych demokratów jest popierać wysiłki i pracę socjalistów, kto zamiast tego tworzy nowe formacje, ten — chociażby w najlepszej działał wierze — szkodzi demokracji.

Partia Pracy wskazała na pocieszający fakt, że ostatnie wybory uzupełniające przyniosły socjalistom szereg zwycięstw nad konserwatystami, co świadczy, że opinia zdaje sobie *z linii rozwojowej naszej epoki.*

Tym więcej przeto należy poprzeć ten prąd, a nie mącić nastrojów, nie zbaczać z jasno wytkniętej drogi.

Mocna i jasna postawa Partii Pracy zrobiła swoje. Front Ludowy jakoś od początku utknął i nie rozwinął szerszego lotu. Ale dopiero wybory w Aylebury miały być egzaminem dla Frontu, miały pokonać, czy i jak daleko zapuścił korzenie w społeczeństwie.

Już agitacja wyborcza dowiodła, jak dalece Partia Pracy miała rację w swej ocenie Frontu. Liberali zarzucali socjalistom, że wystawiając własnego kandydata, działają *„na rękę gen. Franco" (!)*, komuniści zaś przekonywali wyborców, że „realizm marksowski nakazuje popierać liberała, a nie socjalistę *(!). Demagogia wyszła* na jaw. Nowy twór zdemaskował się jako formacja dywersyjna, mająca służyć zbankrutowanym liberałom i komunistom do odegrania się w opinii.

Egzamin wypadł dla Frontu Ludowego, w którego imieniu kandydował liberał, — *fatalnie*. Liberali razem z komunistami uzyskali o 3000 głosów mniej, niż liberał w poprzednich wyborach, *socjalista zaś o 3000 więcej..*

Opinia oświadczyła się najwyraźniej przeciw Frontowi Ludowemu, montowanemu przez liberałów i komunistów; prawdziwi przeciwnicy Rządu poparli socjalistów. Ogólny prąd, idący przez Anglię i zwiastujący zwycięstwo Partii Pracy w najbliższych wyborach, znowu znalazł swe potwierdzenie.

(JMB.).

Jak oni to sobie wyobrażają?

Przed paru laty głośna była sprawa uprowadzenia z terytorium szwajcarskiego—niemieckiego publicysty - emigranta, BERTOLDA JACOBA. Jacob, jako doskonały znawca tajemnic militaryzmu niemieckiego, ściągnął na siebie swymi rewelacjami w prasie zagranicznej, na ten temat ogłaszanymi, gwałtowną nienawiść hitlerowców. Pewnego dnia porwano Jacoba podstępnie na teren „Trzeciej" Rzeszy i osadzono w więzieniu; trzeba było dopiero energicznych starań i protestów rządu szwajcarskiego oraz poruszenia opinii świa towej, by uprowadzonemu publicyście zwrócono wolność i pozwolono wyjechać za granicę.

Jacob wydał niedawno bardzo ciekawą pracę p. t. „Nowa armia niemiecka i jej wodzowie", gdzie na podstawie najbardziej miarodaj nych i autentycznych faktów odsłonił światu oblicze militaryzmu hitlerowskiego i jego gigantyczny rozmach zbrojeniowy. W rozdziale, omawiającym aktualne plany operacyjne sztabu niemieckiego na wypadek wojny z sąsiadami, znajdujemy również schemat militarnych zamierzeń hitlerowców w razie napaści ich na Polskę. Podajemy niżej punkty główne tego planu, zamieszczone na str. 56, 57 i 60 polskiego przekładu książki Jacoba. (Warszawa, Wydawn. „Godziemba").

Operacyjny plan hitlerowski oparty jest na podstawach, wypracowanych kilkanaście lat temu przez znanego generała von Seeckta. Różnica — jak podkreśla Jacob—polega tylko na tym, że „dziś sztab generalny w Berlinie dysponuje znacznie większymi siłami i środkami militarnymi". W południowej części frontu plan ten przewiduje obronę, większe zaś siły zgromadzone zostaną na wschód od Frankfurtu nad Odrą. Z ośrodka koncentracji w okolicy Piły (Schneidemühl) i Wałcza (Deutsch Krone) wyjść ma natarcie w KIERUNKU NA POZNAŃ i po przez dawną granicę rosyjską na PŁOCK i ŁOWICZ. Celem tej operacji byłoby przecięcie magistrali kolejowej Katowice — Gdynia, co uczyniłoby niemożliwym utrzymanie się sił polskich w „korytarzu" pomorskim i zmusiłoby je do odwrotu w kierunku Torunia, pod groźbą odcięcia ich w zagrożonym obszarze. Na linię odwrotową wojsk polskich uderzyłyby inne siły niemieckie z rejonu Kwidzyń—Susz (Rosenberg)—Iłowa (Eylau) w kierunku GRUDZIĄDZ — TORUŃ. Tym sposobem armia polska zostałaby z „korytarza" usunięta. Trzecim członem planu von Seeckta (w razie posiadania dostatecznych sił wojskowych) byłyby dzia łania ze Śląska i rejonu Kluczbork (Kreuzburg) — Olesno w kierunku na PIOTRKÓW i ŁÓDŹ.

Tak się przedstawiają w ogólnym skrócie plany hitlerowskiego ataku na POLSKĘ, godne poznania i przemyślenia, zwłaszcza w dzisiejszej bardzo niepewnej i naprężonej koniunkturze międzynarodowej. Swoje niezmiernie ciekawe informacje uzupełnia Jacob niemałoważną uwagą, że w berlińskim sztabie generalnym leży gotowy plan zajęcia dawnej granicy Rzeszy (z r. 1914) na wschodzie, co odbyłoby się pod pretekstem „obrony współbraci niemieckich"... Dodajmy jeszcze, że w możliwość sojuszu wojskowego między Polską a Niemcami Jacob stanowczo nie wierzy, gdyż w razie wspólnej wojny przeciw Rosji Sowieckiej, Polska znalazłaby się FAKTYCZNIE POD WŁADZĄ WOJSK NIEMIECKICH, na co nigdy i pod żadnym warunkiem zgodzić się przecież nie może.

x.

„Wilhelm Tell" zakwestionowany

Kłopoty teatralne „Trzeciej" Rzeszy

Repertuar teatralny „Trzeciej" Rzeszy coraz bardziej się zwęża, szczególnie jeśli chodzi o sztuki repertuaru klasycznego.

„Don Carlosa" Schillera więcej nie wystawiają od czasu, kiedy na każdym przedstawieniu słynny monolog markiza Posy spotykał się z burzą oklasków, które dla hitlerowców były zupełnie wymowne i świadczyły o nastrojach nurtujących w masach.

Po „Carlosie" przyszła kolej na „Fiesco" tegoż autora, a od czasu, jak Hitleria wysyła mięso armatnie do Hiszpanii gen. Franco, zaprzestano wystawiać także „Intrygę i miłość" wielkiego poety niemieckiego. Bo jakże wystawić sztukę, w której słowa starego kamerdynera o szachowaniu przez książąt niemieckich krwią swych poddanych wywoływały huragan oklasków? Cenzura Gestapo musiała wkroczyć i „Intrygę i miłość" zdjęto z repertuaru scen niemieckich.

Wreszcie w kilku teatrach niemieckich rozpoczęto sezon znowu tragedią Schillera „Wilhelm Tell", tym płomiennym hymnem na cześć wolności i godności ludzkiej, a jednocześnie protestem przeciw niewoleniu ludu i ducha człowieczego. I znowu teatr bił brawa i szalał w najbardziej „antypaństwowych" miejscach.

Niemiecki miesięcznik „Literatur" zastanawia się, czy nie byłoby właściwem odstawić na dłuższy czas „Tella".

„Na dłuższy czas" jest to określenie bardzo nieścisłe, zwłaszcza, gdy się przypomni słowa Hitlera, że obecny system rządów ma trwać 1000 lat.

Najlepiej uczyniliby hitlerowcy, ogłaszając Fryderyka Schillera za marksistę, Żyda i masona w jednej osobie, a dzieła jego spaliliby na stosie, jak spalono dzieła innych wybitnych pisarzy niemieckich.

Niemcy na razie wyrzekły się

południowego Tyrolu

W Monachium otwarto ponownie Muzeum Alpinistyczne, przy czym rzucają się w oczy zmiany, jakie zaszły w katalogu. Wszystkie bez wyjątku eksponaty, które w jaki kolwiek sposób mogą świadczyć o niemieckości prowincji Górnej Adygi (Alto Adige), zostały USUNIĘTE, wszystkie zaś niemieckie nazwy miej scowości zostały zastąpione włoskimi.

Wycofano również z obiegu przewodnik po Muzeum, który zawierał niemieckie nazwy miejscowości w południowym Tyrolu. Zmiany te uważają za rezygnację (na razie) Niemiec z pretensji do południowego Tyrolu.

Widocznie Hitlerowi nie tyle chodzi o zjednoczenie wszystkich Niemców w jednej Rzeszy (Ein Volk, ein Reich), ile o to, by wszyscy Niemcy znaleźli się pod rządami totalnymi, a wówczas jest już bez różnicy, czy jeden Führer (Ein Führer) czy dwuch Führerów.

Bracie burżuju! Czy już umierasz?

Próba obrony burżuazji

Emmanuel **Berl** jest znanym francuskim publicystą i „essayistą", piszącym w postępowej prasie francuskiej. Napisał szereg książek. Najbardziej znane: „Śmierć myśli burżuazyjnej" i „Śmierć moralności burżuazyjnej".

A więc wciąż same burżuazyjne „śmierci". Terrorysta? Anarchista? Nic podobnego! To tylko tak, dla „pucu"... żeby „weselej" się czytało; by klient burżuazyjny chętnie kupował. Owszem, nie brak dowcipnej i zjadliwej krytyki. Ale o „śmierć" bynajmniej nie chodzi!

Teraz Berl wydał nową książkę pod powyższym fascynującym tytułem: „Bracie burżuju! Czy już umierasz? Ding! Ding! Dong!". Ten „straszny" tytuł naturalnie jest żartem i ironią. W treści bowiem swej książki Berl właśnie **pociesza** francuską burżuazję! Tyle razy przepowiadano rychły zgon. Zwłaszcza na skrajnej lewicy. Ale nic!— powiada Berl uspokajająco — burżuazja będzie jeszcze żyć długo! Jest zdrowa, zawiera jeszcze dużo potencji (możliwości) kulturalnej. Pisze np. (str. 98):

„Nie należy dawać się nabierać na chorobliwy wygląd, który przybiera burżuazja bez przekory. Podobną jest do tych dam, które bardzo często mdleją, ale które bardzo szybko odzyskują swoje zmysły i które w końcu biorą udział w pogrzebie wszystkich; burżuazja żyje od omdlenia do omdlenia, ale jej serce jest dość mocne".

Jakiej burżuazji broni Berl?

Otóż mowa oczywiście o burżuazji francuskiej, i przy tym o burzuazji **demokratycznej.** Czyli że raczej o burżuazji drobnej, tej, którą politycznie reprezentuje „radykalizm" francuski, będący obecnie u steru.

Stąd nuta **antyfaszystowska. Warto posłuchać, jak Berl pisze o** demokracji (82): „Burżuazja nie może zrezygnować z demokracji. Dla niej pierwszy obowiązek państwa — to zaproponować sprawiedliwe szanse każdej z jednostek, z których się składa".

Bardzo ciekawe stanowisko. U nas w Polsce takie słowa brzmią dziwnie, bo nasze stronnictwa burżuazyjne, zwłaszcza narodowa „demokracja", najchętniej w demokracji widzą drogę do — „bolszewizmu"...

„Nadejdą jeszcze piękne dni dla burżuazji!" zapewnia Berl. I zwraca się oczywiście przeciw Socjalizmowi. Tu wypowiada interesującą (aczkolwiek zasadniczą fałszywą) myśl, że burżuazja tak samo, jak kościół, nie może zgodzić się na Socjalizm, bo w Socjaliźmie zawiele jest optymizmu, wiary w człowieka, podczas gdy w kościele francuskim i w psychice Francuza tkwi głęboki pierwiastek „jansenistyczny", Paskalowski. A „jansenizm" — to pesymistyczny (w stosunku do człowieka) prąd w chrześciaństwie. Że w kościele ten pierwiastek „jansenistyczny" (podkreślanie skażenia człowieka grzechem pierworodnym) tkwi — to prawda. Ale gdy Berl tłomaczy (82), że burżuazja musi być pesymistyczną, bo „bez idei nieszczęścia", choroby, śmierci itd. nie odmawiałaby sobie doraźnej rozrywki i nie odkładała by do jutra przyjemności, słowem, nie byłaby **oszczędna,** nie zajmowałaby się **kapitalizacją,** — to już śmieszne. Berl skłonny jest objaśniać ostatnie zbliżenie się burżuazji francuskiej (nawet radykałów) do kościoła właśnie analogiczną filozofią pesymizmu.

Zjawiska faszyzmu Berl dobrze nie rozumie lub nie chce rozumieć.

Cała ta apologia (obrona) burżuazji nie wyłącza u Berla głębokiej ironii pod adresem burżuazji i jej **„moralności".** Np. moralności płciowej. Burżuazja traci swą dawną solidarność (w sprawach gospodarczych).

Jak widzimy, stanowisko Berla jest jednak dwoiste i **chwiejne.** Trudno bowiem zachwycać się dzisiejszą burżuazją.

Książka Berla jest dowcipna i parodoksalna. Jest próbą stworzenia filozofii i ideologii dla francuskich radykałów w felietonowej formie.

Gdy czytelnik kończy książkę, pozostaje w niepewności. Autor nie przekonał go, że burżuazja nie „umiera".

K. C.

Pucz w Brazylii

był dziełem hitlerowców

Nieudały zamach stanu w Brazylii był dziełem hitlerowców brazylijskich, zwących się „integralistami". Ich wódz nazywa się Plinio Salgado, a bojówka — licząca podobno do niedawna 200 tys. osób — to „zielone koszule".

Program — jeśli tak wyrazić się można — „integralistów" nie różni się prawie niczym od progra mu rządowych faszystów — prezydenta Vargasa. Walka między obu odłamami ma charakter osobisty, z tym jednak że Vargas jest pod wpływem faszyzmu włosko-portugalskiego, Salgado zaś jest narzędziem hitleryzmu i od Trzeciej Rzeszy brał fundusze na akcję w kraju.

Po zwycięstwie Vargasa, partie polityczne rozwiązano, m. in. także „integralistów", którzy przekształcili się w związek „kulturalny". Co było bezpośrednim powo dem wybuchu puczu, dokładnie niewiadomo. Korespondent „Times'a" twierdzi, że Niemcy za pośrednictwem Salgado domagali się przywrócenia Niemcom hitlerowskim w Brazylii prawa „kulturalnej" propagandy wśród swoich, na co brazylijski min. spr. zagranicznych nie zgodził się. Wtedy Berlin wydał nakaz „wodzowi" Salgado, by przyśpieszył zamach.

Wedle innych źródeł, przyśpieszenie zamachu nastąpiło z tego powodu, że tenże minister spr. zagr. Oswaldo Aranha właśnie wrócił z Waszyngtonu, gdzie omawiał sprawę zbliżenia Brazylii ze Stanami Zjedn. Ten kurs polityki rządu brazylijskiego nie może się, oczywiście, podobać Berlionwi, przed którym zamknęłaby się droga do opanowania Brazylii i dlatego Salgado miał szybko obalić Vargasa.

Przyśpieszony pucz sromotnie zawiódł. „Führer" Salgado w porę uratował się ucieczką. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono wiele broni, m. in. 3000 sztyletów z wyrytą na nich swastyką, oraz dużo literatury propagandowej. Okazało się, że zamach miał objąć wszystkie stany Brazylii, a dla Rio Grande dol Sul była już gotowa lista rządu „integralnego". Stwierdzono też, że Selgado posiadał duże fundusze pochodzenia berlińskiego.

Tym razem akcja Goebbelsa nie dopisała. W Brazylii trudniej robić zwycięski pucz, niż w Europie.

Klimat w którym lęgnie się zbrodnia

Na marginesie łódzkiej kroniki kryminalnej

Każdy z czytelników prasy zwrócił zapewne uwagę na coraz szerzej rozlewającą się po kraju falę przestępczości. Nie ma prawie dnia, aby prasa nie doniosła o włamaniach, kradzieżach i morderstwach.

Jeśli wzrost wypadków kradzieży i przywłaszczenia wyjaśnimy pogłębieniem kryzysu i co raz większem nasileniem bezrobocia, to przerażający poprostu wzrost liczby morderstw powstaje na zupełnie innym tle.

Weźmy dla przykładu Łódź. W ostatnich tygodniach zanotowaliśmy następujące wypadki.

Zajdlowa morduje własną córkę, 12-letnią dziewczynkę. Motywów straszliwej zbrodni sąd nie zdołał ustalić.

Szymon Mikłosz wystrzałem z rewolweru zabija swoją teściową, następnie usiłuje sam popełnić samobójstwo.

24-letni rzeźnik Emil Friede zabija swego ojca, strzela do sprzedawczyni Marii Panto, poczym sam pakuje sobie kulę w głowę.

Jan Nowicki (ul. 11-go Listopada nr. 150) kijem tak długo bestialsko tłucze swoją żonę, aż nieszczęśliwa pod ciosami pada martwa.

Oto kilka zaledwie zgrozą przejmujących wypadków z krwawej i ponurej kroniki wielkiego miasta. A przecież prawie codziennie czytamy o nowych wypadkach zabójstw w Łodzi i okolicznych miejscowościach. codziennie sądy rozpatrują procesy o pozbawienie ludzi życia.

Czymże wytłumaczyć ten przerażający objaw zdziczenia i zaniku wszelkich hamulców etycznych i moralnych? Cóż wpływa na wyzwolenie najniższych instynktów w człowieku? I wreszcie, cóż to pcha ludziom broń do ręki przeciwko swym bliźnim?

Jest to zagadnienie zbyt skomplikowane i poważne, ażeby można było rozwiązać w wąskich ramach jednego artykułu. Chcemy tylko omówić „klimat", panujący w pewnych sferach, klimat, który sprzyja rozwojowi zbrodniczych instynktów.

Isnieje obecnie w kilka partyj politycznych, które apoteozują terror i zbrodnię. W walce członkowie tych partyj nie gardzą żadną bronią. Do arsenału ich wchodzą sztylety, noże, kastety, petardy, łomy żelazne, a nawet kamienie.

Według nowego kodeksu moralnego tych ludzi napad nocą w zaułku w pięciu na jednego i ciężkie poranienie przechodnia, jest czynem wysoce rycerskim i zaszczytnym. A jeśli uda się przechodnia bezbronnego zamordować, no, wówczas sprawcy stają się niemal bohaterami „narodowymi".

Synek jednego z takich „bohaterów" szedł w pochodzie endeckim dnia 3 maja na czele grupy dzieciaków. Ojciec jego za zamordowanie kilku przechodniów skazany został na długoletnie więzienie.

Synek kroczył dumnie, obsypany kwiatami i wznosił okrzyki, dowodzące, że niedaleko pada jabłko od jabłoni... Czule przyglądali się małcowi przewódcy partyjni. Ojciec jego „bohaterem" jest i „męczennikiem".

Tak oto wytwarzany jest przez niektóre partie klimat, w którym rodzi się i lęgnie zbrodnia.

Twierdzą przewódcy owych partii i mafii, walczących nożami, kastetami i bombami, że arsenały te wykorzystywane są jedynie w walce z przeciwnikami politycznymi.

Ale zbrodnicze instynkty, spuszczone z łańcucha, nie znają żadnych różnic i granic.

Nie można bezkarnie apoteozować gwałtu i bezprawia. Doprowadza to do anarchii i degeneracji całego społeczeństwa.

Prasa socjalistyczna biła na alarm od pierwszej chwili wprowadzenia metod terroru i prawa dżunglii w życie publiczne.

Nie usłuchano nas.

Szalony wzrost przestępstw, morderstw i zdziczenia — oto pierwsze owoce krwawego posiewu.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

GON. 1. 3.000 zł. Dyst. 1600 mtr. Escorial, Izolda III, Wamba, Elba.

GON. 2. 1.600 zł. Dyst. 1600 mtr. Aurel, Ogham, Odonicz, Bidermajer, Turcja, La Veine, Ultimo.

GNO. 3. Płoty 2.000 zł. Dyst. 2800 mtr. Kłopot, Bobrujsk, Saga, Gral, Husarz.

GON. 4. 2.200 zł. Dyst. 1600 mtr. Harmattan, Nola, Sessi, Wilia, Krynniczanka.

GON. 5. Renta, Kamień, Allongo, Jill, Treise, Jaguar, Kaprys II.

GON. 6. Handicap 2.200 zł. Dyst. 2100 mtr. Atak 56 kg., Pociecha 56½, Prokne 57½, Sirdaropol 55 kg., Rewers 55 kg., Libretto 59 kg.

GON. 7. 2.000 zł. Dyst. 1600 mtr. Łuk, Atak, Prokne, Bryza, Ingola, Nordström, Kerry, Raguza.

GON. 8. 1.400 zł. Dyst. 2100 mtr.: Doża, Jasień, Hermoza II, Rebeka, Katorżnik, Jim, Dedal, Omara, Lea II, Addis Abeba.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1. Wamba, Escorial.
2. Aurel, Odonicz, La Veine.
3. Gral, Bobrujsk.
4. Nola, Harmattan.
5. Famień, Treise, Allongo.
6. Atak, Pociecha.
7. Kerry, Atak, Prokne.
8. Katorżnik, Dedal, Jasień.

Z codziennych walk robotników

OKUPACJE ZMUSZAJĄ FABRYKANTÓW DO REGULOWANIA NALEŻNOŚCI. Donosiliśmy o wybuchu strajku okupacyjnego w tkalni zarobkowej firmy „Heratex", przy ulicy 11-go Listopada 102. Strajk wybuchł na tle zalegania przez właścicieli z wypłatą zaległych zarobków robotnikom, oraz w związku z zamierzoną likwidacją przedsiębiorstwa.

W dniu wczorajszym strajk został zlikwidowany dzięki inicjatywie inspektora pracy. W wyniku konferencji robotnicy otrzymali zaliczki na poczet zaległych zarobków i strajk przerwali.

*

W tkalni Towa przy ulicy 11-go Listopada wybuchł kilka dni temu strajk okupacyjny robotników. Fabrykę okupowało około 30 robotników, na znak protestu przeciw niewypłaceniu przez pracodawcę zaległych zarobków. W sprawie tej interweniował u inspektora 62-go obwodu, związek zawodowy. W związku z tym odbyła się w dniu wczorajszym konferencja w Inspekcji Pracy.

W wyniku konferencji udało się osiągnąć porozumienie i właściciel tkalni zobowiązał się uiścić zaległości w ciągu najbliższego czasu. Strajk został w dniu wczorajszym przerwany i robotnicy przystąpili do pracy.

DELEGACJA SEZONOWCÓW ŁÓDZKICH WYJECHAŁA DO WARSZAWY. Związki zawodowe robotników sezonowych prowadzą w dalszym ciągu zabiegi o zwiększenie kredytów, by umożliwić zatrudnienie około 1000 robotników, pozostają dotychczas bez pracy, oraz rozszerzć roboty do 6 dni w tygodniu i podnieść płace, odbyły konferencję w Zarządzie m. Łodzi oraz w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi.

Przedstawiciele miejscowych władz przyrzekli przedłożyć wnioski sezonowców władzom centralnym i poprzeć je.

W dniu wczorajszym zgodnie z ustalonym planem wyjechała do Warszawy delegacja związków zawodowych robotników sezonowych w Łodzi. W skład delegacji weszli przedstawiciele związków zawodowych Klasowego, Praca, ZPZZ i Ch. Z. Z.

Delegacja interweniować będzie w Ministerstwie Opieki Społecznej oraz Funduszu Pracy, gdzie przedłoży memoriały w sprawie przyznania dla Łodzi dalszych kredytów. Niezależnie od tego również i przedstawiciele Zarządu m. Łodzi, oraz Urzędu Wojew. interweniować mają w powyższych sprawach w Warszawie.

DALSZE URUCHOMIENIE FABRYKŚ HAEBLERA. W dniu wczorajszym przystąpiła do pracy w fabryce Haeblera, przy ulicy Dąbrowskiej, druga zmiana robotników, w liczbie około 400 osób.

Jak wiadomo, pierwsza zmiana znalazła zatrudnienie w tej fabryce jeszcze w ubiegłym tygodniu. W ten sposób nastąpiło ostateczne uruchomienie fabryki Haeblera, która, jak wiadomo, nieczynna była blisko 5 miesięcy.

RESTAURATORZY PROWOKUJĄ STRAJK. Na dzień wczorajszy wyznaczona została w Okręgowym Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej, dla kelnerów oraz kuchmistrzów.

Konferencja nie doszła do skutku, albowiem przedstawiciele Stow. Restauratorów nie przybyli, nie podając żadnego wyjaśnienia.

W związku z tym dalsze rokowania na razie nie są kontynuowane. Międzyzwiązkowa komisja kelnerów i kuchmistrzów jeszcze w dniu wczorajszym zebrała się na nadzwyczajnym posiedzeniu, by omówić wytworzoną sytuację i opracować plan dalszej akcji.

Radio łódzkie

SOBOTA, DNIA 28 MAJA.

6.20 Gimnastytka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół z Krakowa. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi Bronisław Rutkowski. 11.40 Georg Friedrich Haendel: Sonata D-dur — płyty. 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 O wszystkim po troszku. 15.05 Orkiestra cygańska Howatha Sandora — płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 15.45 Franek urządza transmisję — aud. dla dzieci w oprac. Heleny Tymienieckiej z ilustracją muzyczną Wład. Muzyka-Żmudzkiego w wyk. „Kukiełek śląskich" (z Katowic). 16.15 Od Aten do Bayreuth (aud.): Od Olimpu do Walhalli (Rossini, Beilini, Mercadante, Meyerbeer), w opr. prof. Łucjana Kamieńskiego. 15.50 Pogadanka aktualna. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe ogólne. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Pogadanka popularna p. t.: „Prawo i życie" — wygłosi Kazimierz Lipnicki. 18.25 Nowości radiotechniczne — wygł. Wacław Gawroński. 18.35 Śpiewa Janusz Popławski — płyty. 1[illegible] Rozmowa z radiosłuchaczami — przeprowadzi dyr. Stanisław Nowakowski. 18.55 Odczytanie programu. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: 1) Marsz, marsz Dąbrowski — audycja dla dzieci w opräc. prof. Henryka Mościckiego. Polskie lasy — audycja słowno - muzyczna. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Raz to mało" — wspomnienia muzyczne z maja. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wieczorny i transmisja z Katowic fragmentu meczu piłkarskiego „Śląsk Racing Club Paryż (pł. z Warszawy). 21.45 Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Transmisja fragmentów uroczystości. 22.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem Wacławy Bortnowskiej — śpiew. Akompaniuje Samuel Chones (z Wilna). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 Pozytywka Śląska (z Katowic). 23.30 Koncert życzeń.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

Sadowska - Dancerowa (Zgierska 63), J. Hartman (Brzezińska 21), W. Rowińska (Plac Wolności 20), A. Berlemna i S-ka (Cegielniana 32), W. Danielecki (Piotrkowska 127), F. Wójcicki (Napiórkowskiego 27), K. Kempfi (Karolewska 48), J. Cymer (Wolczańska 37).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Samobójstwo w przeddzień ślubu

Dramat miłosny przy ul. Traugutta 10

Onegdaj dom przy ulicy Traugutta 10 stał się terenem wstrząsającego dramatu.

19-letnia córka dozorcy tego domu, Wanda Kwiecińska, wyskoczyła z poddasza na 6-tym piętrze na bruk podwórza.

Do dającej słabe oznaki życia samobójczyni wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził u denatki złamanie rąk i nóg i wewnętrzny krwotok. Odwieziona do szpitala Ubezpieczalni Społecznej Kwiecińska po kilkunastu minutach wyzionęła ducha, nie odzyskawszy przytomności.

Ojciec samobójczyni, Józef Kwieciński, na widok pławiącego się we krwi ciała ukochanej córki doznał ostrego ataku szału, tak, że lekarz pogotowia zmuszony był również i jemu udzielić pomocy.

W tym czasie na miejsce strasznej tragedii przybyli przedstawiciele władz. Stwierdzono, że samobójczyni miała w dniu następnym wyjść zamąż za jakiegoś robotnika. Kwiecińska pałała jednak miłością do innego mężczyzny, z którym w swoim czasie przez dłuższy czas obcowała. Młodzi z nieustalonych bliżej powodów rozeszli się jednak.

Na prośbę rodziny Kwiecińska zgodziła się wreszcie poślubić zakochanego w niej robotnika, choć nie taiła, że kocha nadal pierwszego adoratora. Zbliżający się termin ślubu podziałał na biedną dziewczynę przygnębiająco. Postanowiła wreszcie popełnić samobójstwo i rzuciła się z VI piętra.

Komunikat

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego Oddział w Łodzi urządza w niedzielę dnia 29 maja wycieczkę na Wystawę Higieniczną w parku Staszica. Wycieczkę prowadzić i udzielać wyjaśnień będą lekarze z Robotniczego Towarzystwa Służby Społecznej.

Zbiórka uczestników o godz. 15-ej przed wejściem do parku Staszica z ul. Narutowicza.

Wstęp bezpłatny.

Stan zadłużenia lokatorów

domu im. Montwiłł-Mireckiego

Według zamknięcia rachunkowego należności komorniane od lokatorów wynosiły zł. 236,785. Stan zadłużenia lokatorów na dzień 1 kwietnia 1938 r. zmniejszył się do kwoty zł. 217,383,65, a to wobec umorzenia 13,783,35 zł., przypadającej od 34 zmarłych lokatorów. oraz nadwyżki osiągniętych wpływów w okresie sprawozdawczym o 5,618,30 zł. od wysokości przypisu komornianego.

Wpływy z tyt. komornego od b. lokatorów obecnie zamieszkałych i od b. lokatorów wyniosły zł. 143,810,02, natomiast wymiar komornego za mieszkania w domach osiedla za I kwartał r. b. wyniósł zł. 138,231,72, co wskazuje na intensywne ściąganie bieżącego i zaległego komornego.

Wskazane zaległości komorniane powstały w okresie od 1931 do 1933 r., gdyż w tym czasie pogłębił się kryzys gospodarczy, a w związku z tym nastąpiła redukcja płac i zwiększenie się bezrobocia.

Przeciwko 42 b. lokatorom, zalegającym w opłacie komornego na ogólnej kwocie zł. 201,142, prowadzono postępowanie egzekucyjne. Na sumę powyższą złożyły się: należności ściągalne w kwocie złotych 60 tysięcy, należności wątpliwe zł. 12 tysięcy i nieściągalne w kwocie zł. 129,142.

Ogłoszenia drobne

Skradziono kwit lombardowy Nr. 287211 na nazwisko Marii Frenkiel.

Na ostatniej fali

PROTEST NIEMIECKI

BERLIN (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Pragi, że poseł niemiecki w Pradze Eisenlohr złożył 26 i 27 b. m. wobec Rządu czechosłowackiego protest przeciwko powtarzającym się naruszeniom granicy przez samoloty czechosłowackie.

KOMEDIA NIEINTERWENCJI

RZYM (PAT). Według danych oficjalnych, straty legionistów w bitwie, jaka toczyła się na południe rzeki Ebro od 9 marca do 24 b. m. wynoszą zabitych 76 oficerów i 600 legionistów. Zaginął jeden oficer i 11 legionistów. 4-ch legionistów dostało się do niewoli. 207 oficerów i 1305 legionistów odniosło rany.

KLĘSKA FASZYSTÓW W MEKSYKU

MEKSYK (PAT). Pod naciskiem wojsk federalnych pozostałe jeszcze siły cedillistów rozproszyły się. W ciągu ostatniego dnia poddało się z bronią 1300 zwolenników gen. Cedillo.

SŁOWACY W WARSZAWIE

WARSZAWA (PAT). W piątek rano delegacja słowacka udała się do Belwederu, gdzie złożyła wieniec.

Po zwiedzeniu muzeum belwederskiego delegacja słowaków złożyła wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

O godz. 11-tej w sali rady miejskiej na Ratuszu odbyło się uroczyste powitanie delegacji słowaków przez miasto i społeczeństwo stolicy.

Akademię zagaił prezydent Starzyński, wygłaszając przemówienie.

Następnie wygłosił przemówienie poseł Walewski.

Z kolei przewodniczący ligi słowackiej dr. Hledko, dziękował za miłe i pełne serdeczności przyjęcie.

Ostatni przemawiał pos. Sidor.

O godz. 14-tej delegacje słowackie były podejmowane na Ratuszu śniadaniem przez prezydenta miasta st. Warszawy, St. Starzyńskiego.

ZGON Ś. P. PROF. WŁ. WUKADINOWICZA

KRAKÓW (PAT). W piątek zmarł w Krakowie w wieku lat 68 profesor U. J. w stanie spoczynku dr. Władysław Wukadinowicz. Zmarły zajmował katedrę literatury języka niemieckiego na U. J., stawiając studium tego przedmiotu na wysokim poziomie naukowym.

Z teatrów

TEATR POLSKI: Dziś w sobotę o godz. 4-ej po poł. „Gwałtu co się dzieje" w abonamencie szkolnym, a wieczorem o godz. 8.30 urocza „Fanny" w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA: Dziś o godz. 9-ej wiecz., a w niedzielę o godz. 4.30 po poł. i 9-ej wiecz. „Małe szczęście Agnieszki". Specjalne oszalowania chronią P. T. publiczność przed zimnem i niepogodą. Powrót tramwajami zapewniony.

TEATR KAMERALNY: Pożegnalne występy Teatru Habima.

TEATR KUKIEŁEK „KOT W BUTACH" (Al. Kościuszki 57). Jutro, w niedzielę, o godz. 12-ej w poł. Teatr Kukiełek dla dzieci „Kot w Butach" wystawia po raz 50-ty cieszącą się rekordowym powodzeniem piękną bajkę Marii Kownackiej „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, o pięknej królewnie i królu Gwoździku".

Bilety do nabycia w kasie Teatru (Al. Kościuszki 57) od godz. 11-ej rano.

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO

W celu samobójczym napił się kwasu octowego 40-letni Zenon Ajzykowicz, zamieszkały przy ul. Wolborskiej 16.

Do desperata wezwano Pogotowie Ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do Radogoszcza w stanie osłabionym.

Powodem rozpaczliwego kroku — bezrobocie i brak środków do życia.

Sprawy robotnicze

UMOWA ZBIOROWA DLA CZELADNIKÓW PIEKARSKICH. Zrzeszenie czeladników piekarskich, obejmujące czeladników w piekarniach na terenie Rady Pabianickiej i Chojen, jeszcze w końcu kwietnia b. r. podjęła starania o zawarcie umowy zbiorowej i unormowanie warunków pracy w piekarniach.

Początkowo pertraktacje natrafiały na trudności, gdyż większość właścicieli piekarń nie była zrzeszona. Dopiero po zarejestrowaniu wszystkich odbyła się obecnie ponowna konferencja, w której udział wzięli przedstawiciele stowarzyszonych piekarzy i niezrzeszeni.

Wynikiem tej konferencji, odbytej pod przewodnictwem Inspektora Pracy było podpisanie układu zbiorowego na okres jednego roku. Układ normuje płace czeladników w piekarniach na poziomie przeciętnie o 8 — 10% wyższym niż dotychczas, oraz reguluje warunki pracy.

ZATARGI W PRZEMYŚLE. W fabryce firmy Bracia Goldlust przy ul. Zagajnikowej 20 powstał zatarg na tle nieuregulowania płac i ich obniżania.

Zawiadomiony o sporze inspektor pracy wyznaczył konferencję na 31 b. m.

W firmie Lentex przy ul. Piotrkowskiej 27 powstał zatarg na tle zniżania stawek płac. Robotnicy zwrócili się do Inspektora Pracy który na 31 b. m. zwołał obustronną konferencję, celem unormowania warunków pracy.

***

W fabryce kapeluszy dawn. Sciee przy ul. Targowej 2 powstał nowy zatarg, gdyż firma mimo złożonego zobowiązania nie przyjęła do pracy robotników po przerwie. Na wczorajszej konferencji firma zobowiązała się uregulować sprawę w okresie 2 tygodni.

W fabryce wyrobów metalowych i narzędzi dentystycznych Dentalita przy ul. Dowborczyków Nr. 3 robotnicy wystąpili z żądaniem podwyższenia płac. Na 31 b. m. wyznaczona została konferencja u Inspektora Pracy.

W fabryce pończoch Margulis i Wolman (Południowa 69) z powodu zamierzonej redukcji powstał zatarg i robotnicy domagają się podziału pracy. Na 31 b. m. została wyznaczona konferencja u Inspektora Pracy.

Przed decyzją włókniarzy
w sprawie ew. wypowiedzenia umowy zbiorowej

Jak się dowiadujemy, w poszczególnych fabrykach przemysłu włókienniczego w Łodzi odbywają się zebrania robotników przy udziale delegatów fabrycznych. Na zebraniach tych była dyskutowana sprawa dotychczasowej umowy zbiorowej, która, jak wiadomo, wygasa w dniu 2-go lipca r. b.

Ostateczna uchwała w tej sprawie zapadnie, jak już donieśliśmy, na wspólnej konferencji przedstawicieli związków: Klasowego, „Praca", Z.P.Z.Z. Ch.Z.Z. i Z.Z.P., która zwołana została w lokalu Domu związkowego przy ulicy Wysokiej 45 na najbliższy poniedziałek, dnia 30-go maja r. b.

O ile chodzi o przemysł, jest już rzeczą stwierdzoną, że przemysł łódzki umowy nie wypowie, natomiast przemysłowcy prowincjonalni mają zamiar umowę tę wypowiedzieć, a to ze względu na to, że ostatnio opusty dla przemysłu prowincjonalnego zostały obniżone.

Strajk w cegielniach

Jak to podawaliśmy dotychczas pertraktacje między Kl. Zw. Zaw. robotników przemysłu ceramicznego, a stowarzyszeniem właścicieli cegiel nie dały rezultatu i doprowadziły do zaostrzenia sytuacji.

Robotnicy wysuwają żądanie podwyższenia płac o 10 proc., gdy przemysłowcy nie tylko nie godzą się na udzielenie jakiejkolwiek podwyżki, ale dążą do zniżenia płac zeszłorocznych o 10 proc.

Na tym tle robotnicy przeforsowali częściowo uchwałę o podjęciu strajku. Ze względu na stosunkowo niepomyślną koniunkturę w przemyśle budowlanym, a co za tym również w przemyśle ceramicznym akcja strajkowa na razie objęła jedynie kilka mniejszych cegielni w okolicach Łodzi. Łącznie strajkuje ponad 200 robotników, gdy zatrudnionych jest w pełni sezonu ponad 4000. O ile nie dojdzie do ugody liczyć się należy z możliwością rozszerzenia strajku, mimo niesprzyjającej sytuacji.

Jak nas informują rokowania mają być wznowione z początkiem przyszłego tygodnia.

Niezwykły protest przeciwko modzie damskiej

W Irlandii, w miejscowości County Down, jeden z tamtejszych mieszkańców chodzi już od ośmiu lat w strojach kobiecych. Nie jest to żaden wariat, ani pomylony obywatel. Oświadczył tylko, że na znak protestu przeciwko noszeniu przez płeć piękną sportowych spodni oraz ubiorów sportowych, będzie tak długo nosić strój kobiecy, aż kobiety przestaną nosić męski strój sportowy. Mimo tego uzasadnienia rezultatów nie osiąga i należy oczekiwać raczej, że będzie musiał chodzić w szatach kobiecych do końca swego życia, ponieważ białogłowom ani się śni porzucać strój sportowy.

Ogólne Zebranie robotników przemysłu chemicznego

Klasowy Związek Robotników Przemysłu Chemicznego zwołuje na niedzielę dnia 29 maja r. b. na godz. 10 rano **Roczne zebranie robotników przemysłu chemicznego**, które odbędzie się w sali angielskiej, przy ul. Al. 1-go Maja 2.

Porządek dzienny jest następujący:

1) Sprawozdanie ustępującego Zarządu.

2) Wybory nowych władz Związku.

3) Referat o sytuacji gospodarczo - politycznej, który wygłosi sekr. gen. Związku Chem. tow. Bocian.

Zarząd
Klasowego Zw. Robotników Przemysłu Chemicznego.

Ze świata sportu

CZWARTKOWE MECZE ROBOTNICZE przyniosły nast. wyniki: TUR - Makabi 1:1 (0:1), ŁPSKS-Jutrznia 8:0 (4:0), RKS. (Konstantynów) - KSM 3:3 (3:2).

ŻURAWLOW W REPREZENTACJI POLSKI. Delegat PZPR obecny na międzymiastowych zawodach szczypiorniaka, rozegranych onegdaj w Łodzi, zakwalifikował do reprezentacji Polski żurawlowa z TUR-a, Gruberta I i II, Kowalczyka, Kocha, Kosmalę, Brynowicza, Załęskiego (ŁKS) i Dominiaka (IKP).

KOPNIĘCIE BRAMKARZA przez gracza Burzy Banerd, na meczu Burza - Sokół (Zgierz) w Pabianicach, spowodowało wtargnięcie kibiców Sokoła na boisko. Bauer ucieka przez ulice miasta w stroju sportowym. Na „gniew ludu" wpłynęła też w znacznym stopniu osławiona już knajpa mieszcząca się na boisku Sokoła.

NA „SOKOLE" ZGINĘŁA PIŁKA. Robotniczemu Klubowi Sportowemu z Konstantynowa podczas meczu z KSM. Przeleciała ona przez płot okalający boisko na Tylnej i nie dało się jej odszukać pomimo usilnych poszukiwać. 10 zł. za boisko plus 20 zł. za piłkę, to suma znacznie przekraczająca możliwości klubu konstantynowskiego.

POMORZE GRAĆ BĘDZIE W ŁODZI. W rozgrywkach piłkarskich o puchar Prezydenta Łodzi po zwycięstwie nad Zagłębiem wylosowała jako następnego przeciwnika Pomorze, na którego terenie mecz 17 lipca ma się odbyć. Wobec tego, iż byłoby to drugie już spotkanie wyjazdowe, ŁOZPN zwrócił się do PZPN o przeniesienie meczu do Łodzi.

QUI PRO QUO BOKSERSKIE. Spotkanie bokserskie Polska - Francja, mające się odbyć w Łodzi, zostało wobec zrzeczenia się (?) ŁOZB przeniesione do Warszawy. Tutaj wobec tego, iż w dwa dni później, 18 lipca ma się odbyć mecz lekkoatletyczny Polska-Francja, PZLA wystąpił do ZZ. o interwencję w sprawie przeniesienia spotkania bokserskiego do Łodzi. Temu jest znowu przeciwny WOZB.

Czyby nie wskazane było, żeby Łódź podjęła się przeprowadzenia tak ciekawej imprezy.

POLSKA, SZWAJCARIA, FRANCJA — trzy znaki zapytania piłkarskich mistrzostw świata. Takim tytułem zaopatrują pisma czeskie rozważanie o szansach poszczególnych drużyn na zdobycie tytułu mistrza.

REPREZENTACYJNA 11-KA BRAZYLII wystąpi przeciw Polsce 5 czerwca w Strassburgu w składzie. Batataes - Domingos, D'Nariz - Alfonsino, Martin, Britto, Roberto, Romeo, Leonidas, Peracio, Hercules.

PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA SOWIETÓW zgrupowały w r. b. 26 drużyn. Drugie, mniej ważne rozgrywki o puchar Sowietów, dostępne są dla wszystkich klubów bez względu na klasę.

NOWA NADZIEJA U. S. A w 10-boju. 19-letni William Watson zajął za Albrittonem drugie miejsce w skoku w wyż, osiągając 1,97 m., w dysku 47,15 i równie dobre wyniki w biegach.

Walka z brudem i niechlujstwem

Wymowna jest statystyka miejskich zakładów kąpielowych za pierwszy kwartał r. b. W czasie tym w I zakładzie kąpielowym wykąpano ogółem 46,224 osoby, ostrzyżono 170 osób i odwszono 397 osób. W II zakładzie kąpielowym wykąpano 54,449 osób, ostrzyżono 2,529 i odwszono 19,979 osób. W kąpieliskach szkolnych wykąpano 69,155 dzieci.

Ogółem we wszystkich miejskich kąpieliskach wykąpano 169,828 osób, ostrzyżono 2,699 i odwszono 20,376 osób. Do miejskiej odświerzbiarni zgłosiło się w okresie I kwartału r. b. 1,636 nowych chorych. Dokonano zabiegów 8,276, oraz wyleczono 1,684 osoby.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI KOPNIĘTYCH PRZEZ KONIE.

W Kozłowie pow. mogilnicki wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie 5-letni chłopiec, syn jednego z miejscowych gospodarzy zbliżył się do konia, który kopnął go w głowę tak nieszczęśliwie, że chłopiec wkrótce po tym zmarł.

Podobny wypadek wydarzył się również w Sukowach tegoż powiatu. Tam koń kopnął 7-letniego chłopca. Zranionego przewieziono do szpitala w Mogilnie, jednak w czasie operacji chłopiec zakończył życie.

ARESZTOWANIE WÓJTA

W Turce nad Stryjem aresztowano wójta gminy zbiorowej i 2-ch funkcjonariuszy tej gminy pod zarzutem popełnienia nadużyć.

Na terenie powiatu jest to już drugi w ostatnim czasie wypadek aresztowania członków zarządu gminy: przed kilku dniami aresztowano w Strzyłkach obok Turki wójta oraz sekretarza gminy pod zarzutem malwersacji.

SZAJKA ZŁODZIEI PRZED SĄDEM.

Przed sądem okręgowym w Kolbuszowej stanęła szajka złodziei, która dokonała szeregu zuchwałych kradzieży. M. in. złodzieje dostali się do gmachu sądu grodzkiego w Kolbuszowej, gdzie przebrali się w togi sędziowskie i w tym ubiorze splądrowali biura. Szajka została w wyniku śledztwa ujęta i obecnie członkowie jej stanęli przed sądem, który skazał ich na kary od 10 miesięcy do 8 lat więzienia.

Dodać należy, że herszt bandy Lenart ma w sumie do odsiedzenia 20 lat za różne sprawki, przy czym dwukrotnie usiłował zbiec z więzienia.

UTONĘŁA W STUDNI.

We wsi Koniuszowej pod Nowym Sączem, 50-l. Zofia Holaś, w czasie nabierania wody wpadła w głąb studni. Zanim zdołano przyjść jej z pomocą nieszczęśliwa utonęła.

W wirze wielkiego miasta

ŚMIERĆ NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM

Na przejeździe kolejowym przy ul. Owsianej został najechany przez pociąg zdążający z Łodzi Kal. do Zgierza przechodzący młody mężczyzna. Najechany poniósł śmireć na miejscu.

Zarządzone dochodzenie ustaliło, że zabitym jest 20-letni Wacław Edward Czyżewski, ślusarz rusznikarz, zamieszkały przy ul. Dowborczyków 27.

Na razie nie ustalono, czy zachodzi wypadek, czy też samobójstwo. Policja zarządziła dochodzenie w tym kierunku.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NA TLE ROMANTYCZNYM

W mieszkaniu pracodawców przy ul. Napiórkowskiego 5 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie większą dozą jodyny służąca 21-letnia Teodora Jaskulska. Przybyły lekarz Pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił chorą w stanie osłabionym na miejscu.

Powodem zamachu był zawód miłosny.

WYPADEK SAMOCHODOWY NA PIOTRKOWSKIEJ.

Na ul. Piotrkowskiej 36 najechany został przez samochód w czasie przekraczania jezdni Chaim Śmietana (Marysińska 64), odnosząc ogólne ciężkie obrażenia ciała.

Lekarz Pogotowia stwierdził ciężki stan najechanego i przewiózł go do szpitala w Radogoszczu.

DZIKI ZACHÓD W ŁODZI

Nocy ubiegłej około godziny 1-ej powracającego do domu biuralistę Wiktora Jasińskiego, zamieszkałego przy ul. Radwańskiej 15, przy zbiegu ulic Dąbrowskiej i Łomżyńskiej napadło dwóch osobników, którzy zażądali wydania im pieniędzy na wódkę.

Gdy odmówił, osobnicy pobili go dotkliwie, zadając szereg ran.

Policja zarządziła niezwłocznie dochodzenie i jednego z napastników 39-letniego Jana Kratza, zamieszkałego przy ul. Dąbrowskiej 28, zatrzymała. Rabusia osadzono w areszcie.

Emeryk Halasz

Porządek domowy

— Jakiś mężczyzna chce z panem mówić. Twierdzi, że mieszka w pańskim domu — zameldowała pokojówka.

— Napewno lokator, który nie ma pieniędzy na zapłacenie czynszu i chce prosić o zwłokę...

W tej chwili przybysz wchodzi do pokoju i przerywa:

— Przepraszam, panie gospodarzu, ale płacę komorne bardzo punktualnie.

Gospodarz daje znak służącej, aby się oddaliła.

— Zatem mieszka pan w moim domu?

— Czyżby pan mnie nie znał? Mieszkam przecież już od pięciu lat na drugim piętrze pod trzynastym.

— Niestety, nie mogę sobie przypomnieć. Zresztą trudno się dziwić, mam przecież w mieście osiem kamienic.

— Współczuję!

— Z czym więc przyszedł pan do mnie?

— Szanowny panie, przyszedłem w sprawie spokoju w pańskim domu. O ile wiem, ma pan prawo występować energicznie przeciwko tym z pośród lokatorów, którzy łamią przepisy domowe o zachowaniu spokoju?

— Tak, o jakiego rodzaju przestępstwo chodzi?

— W tym wypadku konieczna jest energiczna reakcja. Gdyż w pańskim domu mieszka kobieta, która urządza nieustannie skandale, krzyki. Gdy rozpoczyna awanturę, cały dom drży w posadach.

— Z kimże tak się kłóci?

— Ze wszystkimi. Przede wszystkim — z mężem, choć jest to nader łagodny człowiek.

— Ach, tak!

— ...Ostatnio, jeden z jego przyjaciół wygrał na loterii. W związku z tym piłuje męża, dlaczego wygrana nie padła na jego los!

— Okropność!

— Żadna służąca nie może u niej wytrzymać. Nieszczęśliwy małżonek lubi np. jaja na twardo. Tymczasem musi je jeść zawsze na miękko...

— Dlaczego?

— Ponieważ żadna kucharka nie wybędzie nawet tak długo, aby się jaja ugotowały. Jest to jednak drobiazg w porównaniu ze scenami nocnymi!

— To i takie bywają?

— Baba awanturuje się co noc, ponieważ mąż późno wraca.

— A dlaczego późno wraca?

— Bo nie może wytrzymać w domu. W ten sposób owa kobieta zakłóca sen wszystkim lokatorom. Zapytuję pana, czy można to ścierpieć? Do czego służą przepisy domowe?

— Zbadam sprawę i jeżeli będzie się to powtarzało...

— ...Wówczas, co?

— Wówczas wystąpię z całą energią!

Lokator wzdycha z głęboką ulgą.

— Naprawdę? Cały dom będzie panu wdzięczny, szczególnie jednak lokatorzy drugiego piętra, a już najbardziej — ja. Uczyni mnie pan najbardziej szczęśliwym człowiekiem, gdy pan poskromi tę furię.

— Pan jest pewnie najbliższym sąsiadem?

— Och, nie. Jestem mężem!

Tłum. K. L.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7